

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Kościuszki 13.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Białego 2

Rok XIV

Katowice, czwartek 9 marca 1939 r.

Nr 68

Przeciwnicy

Jednym z typowych przeciwników OZN, znanym b. dobrze w terenie, jest jawny i otwarty wróg Obozu, należący z reguły do jednej ze starych partii politycznych. Przeciwnik taki nie ma swego negatywnego stosunku do samej idei zjednoczenia narodowego, jest z reguły głuchy na wszelkie dowody i argumenty oraz unika wszelkiej dyskusji, w której nie mógłby recytować wyświechtanych na pamięć formulek swojego stronnictwa. Taki przeciwnik nie bawi się w ogóle w żadne obiektywizmy i bezstronność, a deklaruje się otwarcie, jako fanatyk pewnej doktryny.

Istnieje jednakże i inny typ przeciwnika, który chętnie lubi występować w masce obiektywizmu i bezstronności.

Taki nie występuje otwarcie przeciwko idei zjednoczenia, nie uważa swojej partii za aliję i omęgi świata, nie zamyka uszu na dowody i argumenty, tylko labuje się w operowaniu t. zw. „obiektywnymi faktami” i argumentami.

Do najczęściej spotykanych metod należą następujące rozumowanie: „Obiektywni przeciwnicy” OZN segregują skrajnie wszelkie dane i fakty, świadczące, że zjednoczenie narodu dotąd jeszcze nie nastąpiło, i że stan rozbitcia trwa nadal. Każda doświadczenie okazja jest wykorzystywana przez nich do podkreślenia, że hasła zjednoczenia nie przyjęły się jeszcze w społeczeństwie na sto procent i że obok OZN istnieją jeszcze inne siły polityczne. Czy będą to wyniki wyborów w samorządowych, czy ta lub inna lokalna demonstracja polityczna — wszystko jest uważane za okazję do „obiektywnego” stwierdzenia, że społeczeństwo polskie nie jest jednolite i że OZN jest tylko jedną z sił sprawujących rząd dusz w Narodzie. Wniosek z tych twierdzeń bywa zazwyczaj: żądanie podzielenia się wpływami, zrezygnowania z dalszych wysiłków nad zjednoczeniem Narodu, „likwidacji systemu” itp.

Przytoczony wyżej tok rozumowania jest tak charakterystyczny, że warto poświęcić mu chwilę uwagi. „Obiektywni” przeciwnicy OZN zapominają bowiem, że fakt rozbitcia społeczeństwa bynajmniej nie stanowi dla nas żadnej rewelacji. Fakt ten nie tylko nie jest przez Obóz negowany, ale bagatelizowany, lecz wręcz przeciwnie — stanowi o centralny punkt wyjścia wszystkich prac Obozu. Celem wysiłków OZN nie jest przecież nie innego, jak właśnie walka z rozbitciem społeczeństwa. Gdyby nie było tego rozbitcia — nie byłoby potrzebne powstanie Obozu. Im głębsze jest to rozbitcie — tym wszechstronniejszy i głębszy winien być jego wysiłek.

Przytaczanie przykładów rozbitcia głosów przy wyborach samorządowych nie jest również argumentem przeciwko idei zjednoczenia narodowego, lecz — na rzecz tej idei. Jeśli więc w pewnej miejscowości większość mandatów zdobyła — powiedzmy — Polska Partia Socjalistyczna, a w drugiej — dajmy na to — Stronnictwo Narodowe,

Ostatnie chwile wojny domowej w Hiszpanii

MADRYT. Gen. Miaja wygłosił wczoraj przez radio przemówienie, w którym powiedział, co następuje:

„Jedynym rzędem w strefie republikańskiej, jest rada obrony narodowej. Powodem utworzenia tej rady była chęć zakończenia wojny w sposób humanitarny i z honorem. Oto jedyna misja rady obrony. Nie występuje ona przeciwko żadnej partii, ponieważ

wszyscy dali w walce wszystko to, co mieli, wszystko to co mogli. Cóż mogli dać więcej, niż życie? Nie chcemy więcej niepotrzebnego przelewu krwi. Moim jedynym pragnieniem — a mówię to, jako człowiek, który walczył z wami — uważa, że ma do tego dostateczne prawo moralne — jest, aby w ogniskach hiszpańskich przywrócić został pokój, aby powrócił wszystkim zdrowy

rozsadek i zapewnić was, że to niebawem nastąpi. Są ludzie, którzy walczą i którzy myślą, że walczą za nie istniejący rząd, za rząd Negrina. Czy wiecie, gdzie on się znajduje? We Francji. Powinniście wszyscy zaakceptować radę obrony narodowej, która sprawuje kontrolę nad całym terytorium. Niech żyje Hiszpania republikańska!”

Ćwierć miliona osób zgłosiło się po karty wstępu na koronację Papieża

CITTA DEL VATICANO. W Watykanie czynione są wielkie przygotowania do koronacji Piusa XII w dniu 12 bm.

Zewnętrzna loggia bazyliki św. Piotra, na której odbędzie się koronacja, wzniesiona o 20 m nad ziemią, widoczna jest nie tylko ze

wszystkich zakątków wielkiego placu przed bazyliką, ale również po przebudowie artierii wiodących na plac, z drugiego brzegu Tybru. Wobec tego spodziewany jest niebywały dotychczas napływ tłumów na uroczystości koronacyjne. Papież koronowany

Szalaniec zabił żonę i syna oraz sam się podpalił

KRÓLEWIEC. W Liebstadt (Prusy Wsch.) pewien wieśniak w napadzie szalu zaczął strzelać do swej żony i syna, następnie wybiegł z mieszkania do stodoły, oblał

swe ubranie benzyną i podpalił. Nieszczęśliwy szalaniec zginął w męczarniach. Od płonącego ubrania ogień przerzucił się na siano w stodole, która spłonęła całkowicie.

Telefonem z Warszawy

Zmiana na stanowisku wicem. oświaty

Podsekretarz stanu w ministerstwie oświaty p. Ferek-Bleszyński ustąpił z zajmowanego stanowiska. Nominacja nowego podsekretarza stanu spodziewana jest dopiero za parę dni, prawdopodobnie po ukończeniu sesji budżetowej sejmu. Ma nim być — według pogłosek — jeden z wybitnych działaczy Obozu Zjednocz. Narodowego.

to nie wynika stąd w najmniejszym stopniu, że Obóz Zjednoczenia Narodowego winien zaprzestać swoich prac i zwinąć sztandary. Wynika stąd ten tylko nakaz, że winien on ustokrotnie swoje wysiłki ażeby zapobiec fatalnym skutkom rozbitcia Narodu. Gdyby się bowiem okazało, że wrogi sobie siły polityczne, zdobywają w społeczeństwie coraz większe wpływy, i że w wyniku tego grozi Narodowi rozbitcie na dwa wrogie oboje — oznaczałoby to niedwuznacznie, że Polsce grozi niebezpieczeństwo „hiszpanizacji”, czyli największe nieszczęście, jakie może spotkać Naród.

Jest rzeczą godną uwagi że istniejącego stanu rzeczy — rozbitcia Narodu — stronnictwa opozycyjne w gruncie rzeczy otwarcie bronić nie myślą. Ani jawni, ani t. zw. „obiektywni” przeciwnicy OZN nie występują nigdy z tezą, że stan rozbitcia jest dołry. W ten sposób nie odważają się sformułować swoich poglądów nawet zwolennicy walki klasowej. Nielogiczność rozumowania — a nawet wyraźny trick logiczny — po-

lega na tym, że istnienie pewnego złego stanu rzeczy przyjmuje się jak gdyby za dowód — że w tym stanie rzeczy nie się zmienić nie da.

Obóz Zjednoczenia Narodowego tego fatalistycznego poglądu nie podziela i podzielać nie może. Jeśli bowiem pewien stan rzeczy jest zły i niebezpieczny dla Państwa, jeżeli stanu rozbitcia nie odważają się bronić otwarcie nawet przeciwnicy Obozu, — to jedynym wnioskiem może być to tylko, że ten fatalny i groźny stan rzeczy winien być za wszelką cenę zniesiony. Byłoby rzecz niegodną świadomego obywatela opuścić bezradnie ręce i stwierdzić, że nie się w tym stanie rzeczy zmienić nie da i że zło jest rzekomo wieczne.

Zjednoczenie Narodu jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych zadań, jakie ma dokonać żyjące obecnie pokolenie, ale też cała droga Polski Odrodzonej składała się z przezwyciężania przeszkód, które zawodowi sceptycy uznali za nieprzezwyciężalne.



będzie tiarą, która użyta była do koronacji Piusa IX w 1846 r.

Pierwsza część uroczystości odbędzie się wewnątrz bazyliki. Uczestniczyć w niej będzie 20 kilku oficjalnych misji zagranicznych. Dotychczas wpłynęła fantazyjna liczba 250 tysięcy zgłoszeń na karty wstępu do bazyliki.

W kwietniu zwołany będzie konsystorz

CITTA DEL VATICANO. Z kół watykańskich podają, że w kwietniu br. papież Pius XII zwoła konsystorz, podczas którego nastąpi mianowanie kilku nowych kardynałów. Obecnie istnieje 7 wakansów. Zwołanie konsystorza nastąpi oficjalnie po uroczystościach koronacyjnych Piusa XII, które odbędą się w niedzielę 12 bm.

Nowe monety papieskie

CITTA DEL VATICANO. Niebawem ukażą się nowe monety papieskie z podobizną papieża Piusa XII. Wzory do tych monet opracowuje rysownik watykański prof. Mi-struzzi.

Samochody osobowe

CHEVROLET - BUICK - OPEL

Szkola kierowców samochodowych.

Reprezentacja

M. STUDENCKI

KATOWICE, ul. Stawowa 3

Tel. 333-13, 333-24

Warsztaty obsługi, ul. Kamienna 7, telefon 344-66.

Rząd odpowiada na interpelacje poselskie w sprawie Gdańska

WARSZAWA. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu Marszałek Makowski zakomunikował m. in. że od Pana Prezesa Rady Ministrów nadeszły następujące odpowiedzi na interpelacje posłów w sprawie wypadków w Gdańsku:

1. Wicemarszałka dr Leona Surzyńskiego:

Odpowiadając na interpelację posła dr Surzyńskiego i innych w sprawie ostatnich prowokacyjnych wystąpień antypolskich w Gdańsku, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

W lutym r. na terenie kawiarni „Langfuhr” w Wrzeszczu oraz na terenie politechniki gdańskiej doszło do szeregu uderzeń godnych zażółć pomędzy studentami narodowości niemieckiej i polskiej.

Incydenty te miały charakter wyłączenia lokalny i nie przeniosły się na teren Gdańska poza ramy konfliktu w łonie młodzieży akademickiej.

Rząd polski, jak zawsze, ocenił te zażółć pod kątem widzenia istoty ich znaczenia politycznego, a nie pod wpływem jakichkolwiek przebiegów nastrojów młodzieży.

Stosunek awantury do sprawy Rząd polski ustalił nie tylko według miary incydentu, którym nie zawsze można zanobiec, a przede wszystkim według niesubstancjonalnego nacisku władz gdańskich do zażółć.

Obecnie prowadzona są rozmowy komisarem generalnym R. P. w Gdańsku a senatem w m. Gdańsku rozmowy celem likwidacji incydentu przy pełnym zachowaniu praw młodzieży polskiej do studiów na politechnice gdańskiej. Można już obecnie wyrazić przekonanie, że żadnej straty w studiach, z tytułu ostatnich wypadków, młodzież polska w Gdańsku nie poniesie.

Wyniki rozmów z senatem W. M. już w najbliższych dniach będą mogły być zapewnione do wiadomości publicznej.

Prezes Rady Min. (Sławoj-Składkowski).

2. Juliusza Dudzińskiego:

W odpowiedzi na interpelację posła Juliusza Dudzińskiego i tow. z dnia 22 lutego br. w sprawie „obraz narodu polskiego przez Gdańszczan” mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Interpelacja p. posła Dudzińskiego i tow. jak wynika z dołączonej do interpelacji fotografii, dotyczy w pierwszym rzędzie obraźliwej kartki, wywieszonej przez niemieckich sprawców w kawiarni „Langfuhr” we Wrzeszczu.

Na żądanie komisara generalnego R. P. senat Wolnego Miasta przeprowadził w tej sprawie dochodzenie, w którego wyniku został przedłożony oświadczenie, że obraźliwa wywieszka nie była dziełem studentów narodowości niemieckiej, w ten sposób odgradzając się całkowicie w imieniu władz i zorganizowanej studentów niemieckiej od tego niesmacznego wybruku.

Sprawa ta, jak i wyniki z niej incydenty późniejsze, są przedmiotem rozmów pomiędzy komisarem generalnym R. P. a senatem Wolnego Miasta, prowadzonych przez ten ostatni w dachu pojednawczym i z całkowitym zrozumieniem dla praw, przysługujących studentom Polakom w politechnice gdańskiej.

Minister (—) Beck.

3. Ks. dr Józefa Lubelskiego:

W odpowiedzi na interpelację posła ks. dr Lubelskiego z dnia 23 stycznia r. „w sprawie systematycznego łepienia polskości w Niemczech i Gdańsku” mam zaszczyt podać do wiadomości co następuje:

Zasady porozumienia polsko-niemieckiego z 1934 r., regulujące stosunki między obywatelami, obejmują ipso facto również dziedzinę wzajemnego postępowania obywateli narodów. Rząd polski i niemiecki dali temu wyraz przez jednomyślnie deklarację z dnia 5 listopada

1937 r., w której każdy z rządów w ramach swej suwerenności określił swoją politykę do mniejszości niemieckiej, względnie polskiej. Dzięki temu ujęciu sprawy, mniejszość polska w Niemczech znalazła dostępną bezpośrednią do kancelarii Rzeszy, co nie mało przyczyniło się do podniesienia poczucia słuszności bronionej przez nią stanowiska.

Z drugiej jednak strony w obecnych czasach wielkich napięć zachodzących między Niemcami a Polską, w których czynnik lokalny odchyłają się od zasadniczych linii, wywołanych przez obydwa rządy. Rząd polski nie traci problemu mniejszości polskiej w Niemczech z oka i w najbliższym czasie przewiduje spotkanie przedstawicieli centralnych władz administracyjnych Rzeszy i polskiej w Niemczech, którzy w przyjaznej formie podejmą zbadanie tych spraw.

Jeżeli chodzi natomiast o wolne miasto Gdańsk, to prawa ludności polskiej na tym

terytorium są w zasadzie zagwarantowane przez statut Wolnego Miasta, a w szczególności ujęte w umowach polsko-gdańskich, nad których wykonaniem rząd polski czuwa. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku w każdym poszczególnym wypadku, zasługuje na uwagę, interweniując u władz gdańskich.

Minister (—) Beck.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji szereg rządowych projektów ustaw oraz projektów ustaw, złożonych przez posłów.

Posel Wadowski referował z kolei rządowy projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej przepisów o niektórych daninach publicznych oraz o monopolach państwowych na ziemię rdzanną. Ustawa ta ma nadać charakter formalny i jest nifikacją ustawodawstwa skarbowego. Uchwała się mianowicie czeskie ustawodawstwo skarbowe na ziemie odzyskanych, a wprowadza się ustawodawstwo polskie.

Ustawę bez dyskusji przyjęło w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie.

Pos. Górski referował nowelę do rozporządzenia Prezydenta o krzyżu zasługi za dzielność, przedstawiający dotychczasowy stan prawny w sprawie tego odznaczenia, sprawodawca zaznacza, że obecnie rozciąga się możliwość nadania tego krzyża także na żołnierzy wojska i marynarki wojennej, którzy nie raz, mimo nieistnienia stanu wojennego, również ponoszą te same trudności i ofiary, co policja i straż graniczna. Prócz tego nowela ustanawia hierarchię tego odznaczenia, które ma się nieść do Krzyża Walecznych, a przed Złotym Krzyżem Zasługi.

Ustawę przyjęło w drugim i trzecim czytaniu.

CIASNA, TORTY I SMIE-
TANKA — zawsze świeża
Dostawa franco dom. ulica 3-go Maja 24

Marticke

Samoloty stłumiły rewolucję komunistyczną

SAINT JEAN DE LUZ. Radiostacja madrycka, która przerwała we wtorek wieczorem swe emisje z powodu walk toczących się na ulicach miasta, wznowiła swą działalność ok.

północy. W jednej z ogłoszonych deklaracji stwierdzono, iż dalszy opór jest beznadziejny i nie powinien być kontynuowany. Rada obrony narodowej ogłosiła przez ra-

dio komunikat stwierdzający, że siedziska komunistów stawiających opór nowym władzom były z samolotów bombardowane. Wobec ucieczki przewodniczącego komunistycznego zgromadzenia, komunikat wzywał walczących do złożenia broni i oświadczenia się na rzecz rady obrony narodowej.

ST JEAN DE LUZ. Rada obrony narodowej w Madrycie podała przez radio, że powstanie komunistyczne zostało stłumione na całym obszarze, podlegającym władzy rady. Ostatnio oddziałom komunistów, którzy nadal stawiali opór, zostawiono 3 godzinny termin na opuszczenie zajmowanych stanowisk. Termin ten upływa w południe.

„LA PASIONARIA” JEDZIE DO ROSJI
REYM. Z Maragli donoszą, że komunistka hiszpańska Dolores Ibarruri, zwana „La Pasionaria”, która odbywała wczoraj z Oran do Maragli, nie zatrzyma się w tym mieście, lecz niezwłocznie uda się drogą morską do Rosji sowieckiej. „La Pasionaria” i kilka jej przyjaciół, będą jedynymi uchodźcami hiszpańskimi, którym władza sowiecka pozwoli na wjazd do Rosji.

Rekonstrukcji „rządu” karpatoruskiego wymagało bezpieczeństwo państwa

PRAGA. Według nadanego przez rozgłośnie czeskie komunikatów dokonana w poniedziałek rekonstrukcja rządu karpatoruskiego miała na celu ochronę zewnętrznych oraz wewnętrzno-politycznych interesów republiki.

Powstanie Kurdów

KAIR. Z Bejrutu donoszą, że wśród Kurdów na granicy turecko-syryjskiej wybuchło powstanie. W czasie walki, jaka rozgorzała pomiędzy powstańcami a wojskami syryjskimi, padło wielu zabitych. Powstańcom udało się przerwać połączenie telefoniczne między Dżezirą w kraju Kurdów a Alepem.

Pogoda na czwartek

Pogoda o zachmurzeniu dużym, miejscami opady. Dookoła silny wiatr z zachodu. W nocy przemrozi, zwłaszcza na wschodzie kraju. W ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera. Widzialność dobra.



Dnia 7 marca 1939 r. zmarł
na skutek wypadku

S. p.

Augustyn Jaziorski

funkcjonariusz miejski w 42 roku życia.

Cześć Jego Pamięci!

Magistrat miasta Katowic

Wykupienie domu Józefa Piłsudskiego w Wilnie

WARSZAWA. Utworzony w Wilnie pod protektorem ministra M. Zyndram-Kościałkowskiemu komitet obywatelski dla wykupu domu, w którym zamieszkiwał Józef Piłsudski, wydał do społeczeństwa odezwę, w której zapowiada, że postanowił uczcić dzień imienia Naczelnego Wodza czynem społecznie użytecznym.

Znajdzie to wyraz w wykupieniu domu w Wilnie, w którym spędził lata młodości Marszałek Piłsudski i oddanie go na cele wychowania i przygotowania młodego pokolenia do pracy dla dobra narodu i państwa, dla u-

trzymania strażi w daleko wysuniętym na północno-wschód „milym mieście” Komentanta.

Na ten drogi sercu każdego Polaka cel społeczeństwo służyło już w roku ubiegłym 34 tysiące złotych, o czym komitet zameldował Naczelnemu Wodzowi.

Pragnąc dokonać dzieła na dzień tegoż imienia Naczelnika Edwarda Smigłego-Rydzę, komitet wzywa całe społeczeństwo do zakupu wszystkich nalepek, które stana się częścią domu społecznego, wykupionego dla uczczenia Dostojnego Solenizanta.

Herbatka u Marszałka Senatu Miedzińskiego

WARSZAWA. Pan Marszałek Senatu Miedziński podejmował wczoraj herbatką Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, Pana Wicepremiera in. Kwiatkowskiego, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skarżyskiego i szefa sztabu O. Z. N. wicemarszałka plk. Wende. Herbatkę zaszczylił swoją obecnością Pan Marszałek Smigły-Rydz.

Regulacja granicy węgiersko-czecho-słowackiej

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje:

Mieszana komisja węgiersko-czecho-słowacka powołana celem ustalenia granicy wyznaczonej tymczasowo w formie linii demarkacyjnej, ustaliła ostatecznie w dniu 6 bm linię graniczną na odcinku między Dunajem i rzeką Ung.

W wyniku regulacji granicy dokonano pewnych zmian terytorialnych, a mianowicie

20 gmin, będących dotychczas w Czechosłowacji, przydzielono do Węgier, podczas gdy 8 gmin, dotychczas należących do Węgier, oddano Czechosłowacji.

Gazetki i węgierskie oddziały strażi granicznej dnia 14 bm. w południe opuszczają w tych miejscach linie demarkacyjne i zajmują stanowiska na nowej ostatecznej linii granicznej.

Niemcy litewscy pod sztandarem hitlerowskim

KOWNO. W tych dniach odbył się zjazd delegatów oddziałów niemieckiego „Kulturverbandu” w Litwie. Przyjęto na zjeździe rezolucję podkreślającą, iż Niemcy w Litwie przyjmują ideologię narodowo-socjalistyczną, jako ideologię wszystkich Niemców. Dalej zjazd domagał się rozwoju sieci niemieckich szkół powszechnych na prowincji stosownie

do memoriału, wystosowanego do rządu litewskiego. W sprawie tej wysłano depezę do rządu.

W dniu 5 bm. odbył się zwołany z inicjatywy Kulturverbandu zjazd rzemieślników niemieckich w Litwie. Zjazd postanowił utworzyć sekcję rzemieślniczą przy Kulturverband.

„Najazd” kobiet japońskich na Brazylię

RIO DE JANEIRO. Dzienniki brazylijskie przytaczają z oburzeniem wiadomość, pochodzącą z Tokio, a powtórzoną przez pismo japońskie, wychodzące w Sao Paulo, o utworzeniu w Japonii specjalnej szkoły, która ma przygotować około 30 tysięcy dziewcząt na żony kolonistów japońskich, osiedlonych w Brazylii. Pismo te oburza się, iż Japonia nie chce pozwolić na szybką

asymilację osiedlonych w Brazylii kolonistów, stwarza specjalną szkołę i to pod kierownictwem byłej dyrektorki policji kobiecej, mianowanej obecnie dyrektorką owej szkoły, pani Toyo-Honde.

„Część to chce nauczyć dalekowschodnich japońskich, skazanych na eksport do Brazylii, owa b. dyrektorka policji? I to — jak program cytowany przez A. Domey mówi —

w ciągu czterech miesięcy? Napewno nie nauczy ich być dobrymi Brazyliankami” — pisał „Vanguarda”. „Siłowcą one dobra się, wspaniale zorganizowaną, gdyż będą dobrze poinstruowane, wyspecjalizowane...”

Wszystkie pismo wzywa radę imigracyjno-kolonizacyjną, ażeby nie udzieliła zezwolenia na wjazd temu „kobiecom najazdowi japońskiemu”.

altred Jesionowski

Ziemia gromadzi prochy

Z zagadnień, które wszystkich Polaków najmocniej i najżywiej interesować muszą, proces przemian, jaki dokonuje się dziś w Niemczech oraz pogarszające się z dnia w dzień położenie Polaków pod rządami part. socjalistycznymi. Zwłaszcza to ostatnie nie da się już zakrzyczeć, ani wywrócić na kota w miechu, ani uszczupliwymi artykułami niemieckich gazet na temat położenia Niemców w Polsce, ani statystyką, w której na zjeździe Polaków w Niemczech powiedział Dr Kaczmarek, że nie można jej porównać do woli ludzkiej, o ile ona ma być prawdziwa i obiektywna.

Przemiany polityczne i społeczne, jakie dokonują się w tej chwili w Niemczech, są powodem „Havel, obietnicy, wezwania”, które nierzadko dobrze skutkują. Zostawmy na boku wewnętrzne i tylko Niemców obchodzące przeobrażenia. Interesują one nas o tyle, o ile dotyczą się naszych rodaków w Niemczech i nas samych, tu w kraju macierzystym. Wśród różnych hasel, uzmysławiających milionom Niemcom tysiącami świeżo zorganizowanych wystaw, jedno szczególnie zasługuje na uwagę, hasło „Krw, rana i ziemia”. Nie służy ono bowiem jedynie doświadczeniu narodu niemieckiego o wartości i znaczeniu rasy germańskiej i rzekomo wyższości nad wszystkimi innymi rasami, ale ma cele znacznie dalsze. Falandze różnych niemieckich służy ono przede wszystkim do uzasadnienia niemieckiej polityki wschodniej. Mapami, grafikami, wykresami, obrazami, afiszami, grubymi rękodzielniczymi i popularnymi broszurkami naukowymi poucza się milionowe rzesze Niemców o tym, że ziemię od Odry po Bug, to ziemię pragermańską, od wieków zasiedlaną przez Germanów, chwilowo opuszczoną dla innych celów, chwilowo zajęta przez „podrasę” słowiańską, której pochodzenia nikt bliżej nie zna, która zadaniem nie ma znaczenia dla rozwoju kultury i cywilizacji, nigdy go nie miała, gdyż wszystko czerpała z rąk Germanów lub za ich pośrednictwem bezpośrednim. Niemcy się nie są w własnej ojczyźnie, kolonie nie zalażą sprawy nadpopulacji, wschód — ten, który zamieszkiwali Germanie, jest prawym przedmiotem dzisiejszych Niemców, więc... Kala ta historiozofia nie jest, jakby ktoś pomógł mógł, tylko wymysłem polityków, mówów partyjnych — lecz teoretycznie uzasadniona przez uczonych niemieckich, którzy z przedziwną łatwością i gęstością znaków potrafili naukowe uzasadnienie na wszelkie chwilowe kombinacje polityczne. Nie jest rzeczą obojętną, że ten wysiłek uczonych niemieckich o uzasadnienie i wpojenie potrzeby ekspansji wschodniej odbywa się właśnie w erze stosunków pokojowych polsko-niemieckich.

Istotę tego zagadnienia uświadomił sobie w pełni Józef Kisielewski, znany redaktor miesięcznika katolickiego „Gęza”, wybraawszy się w celach turystycznych do Niemiec. Miał wprawdzie zamiar podzielić się z czytelnikiem ze swymi wrażeniami odniesionymi z bezpośredniej obserwacji dokonujących się w Niemczech przemian. W miarę jednak, jak autor podawał swej podróży głębiej wnikał w polityczny sens przebiegających trochę u nas popularnych hasel narodowego socjalizmu, jak sobie uświadamiał zwłaszcza w perspektywie położenia naszych rodaków w Niemczech, ku czemu hasła te zmierzają, jak się one gruntują w świadomości Niemców, jak przenikają w mózg i krew wszystkich warstw sąsiadnego narodu, postanowił Kisielewski nie tylko opublikować swoje obserwacje ze współczesnych Niemiec, lecz przede wszystkim uprzytomnić własnym rodakom potencjalne niebezpieczeństwa nielubnych przemian niemieckich dla nas, a równocześnie zorientować swych współobywateli w sensie dziejowym naszych stosunków politycznych z Niemcami na przestrzeni wieków, sięgnąć przy tym do naturalnych pradziejów, aby nieco naświetlić „naukowość” niemieckich tez o „pragermańskości” ziemi na wschód od Odry, aby „prostaować” propagandową naukowość o bezproduktywności Słowian.

I ta część ogromnie bogatej i pięknej książki dla mnie osobiście jest częścią naj-

ciekawszą, choć inne są może bardziej emocjonujące i przejmujące, jak owe rozdziały o martyrologii Polaków na pograniczu pomorskim i poznańskim, po stronie niemieckiej. Zaznaczamy tu na marginesie, że książka wydana jest wspaniale. Zdobia ją setki ilustracji, montaży, reprodukcji obrazów, fotografii, mapy i wykresy w artystycznym wykonaniu. Część ilustracyjna jest całkowicie szarmonizowana z tekstem, stanowi z nim razem integralną całość i opracowana została przez cały szereg wybitnych i znanych artystów jak: Bogatyński, Świerczyński, Czarnan, Miklaszewski, Zaleska i inni.

Jakże więc przedstawia się sprawa z Germanami na ziemiach — od Odry do Bugu? Napisano na ten temat grube tomy, długie i poważne rozprawy, pisali przede wszystkim Niemcy, ale i my w krótkim czasie nadrobiliśmy w tej dziedzinie wiele zaległości. W żadnej dziedzinie twórczej, dosłownie w żadnej, nie wykazała Polska wskrzeszona takiego postępu, takiego rozmachu — jak w dziedzinie naukowej. Parę zaledwie lat wystarczyło, aby nadrobić najpilniejsze braki, zapelnili najskrajniejsze luki. Tempo pracy uczonych naszych nie osłabło bynajmniej, choć walczą oni ze znacznie większymi trudnościami, niż n. p. niemieccy. Otóż dzięki właśnie tej pracy mamy dziś poglądy obiektywne na kwestię naszej kolonii, poglądy nie poddyktowane żadnymi względami politycznymi. Ale prace tych uczonych, specjalne, wymagające solidnego wykształcenia, nie są dostępne dla każdego laika. To też wielką przysługę wyświadczył Kisielewski przeciętnemu inteligentowi polskiemu, dając mu skondensowany owoc swojej kilkunastuletniej lektury, podczas której przedzierał się autor, wspomagany życiową radą specjalistów, przez literaturę przedmiotu.

W najgrubszych zarysach tłumaczy się obecność Germanów w Europie środkowej następująco. Jest niewątpliwe, że Germanowie pochodzą ze Skandynawii, ziemi niegospodniej, niezbyt atrakcyjnej w czasach pierwotnych. Stąd liczne wyprawy Germanów, m. in. także do Europy środkowej. Były to — rzecz oczywista — wyprawy wojownicze, w poszukiwaniu lepszych warunków bytowania. Szły one wprawdzie na południowy, nad Ren i poza Ren, później także w dziedziny słowiańskie. Liczebność tych wypraw i bliższe szczegóły dadzą się jeszcze ustalić. Wyprawy te — jakby chciała nauka niemiecka — nie mają w sobie nie konstruktywnego, tym bardziej niosącego, tworzącego, kulturę lub cywilizację. Narody wędrujące, koczownicze w znacznie mniejszym stopniu mogą wytworzyć wartości kulturalne niż osiadłe. Takimi właśnie były narody słowiańskie. A że sie-

działy one w dziedzinach pomiędzy Odrą a Bugiem, Dunajem a Bałtykiem, o tym świadczą liczne wykopaliska, należące do kultury lużyckiej, która znowu jest kulturą słowiańską. Słowianie jako lud rolniczy, osiadły, posiadali wówczas (na cztery tysiące lat przed Chr.) ustalone formy osiedlania się, posiadali umiejętność wytwarzania sobie potrzebnych, nieraz wysoce artystycznych sprzętów. O zamieszkiwaniu Słowian na wymienionych ziemiach świadczą do dziś dnia przeliczne nazwy miejscowe słowiańskie spotykane w Meklemburgii, na całym Przyodrze, na całej ziemi pomorskiej, zarówno polskiej, jak dziś niemieckiej. Powoływanie się Niemców na Tacytę, rzymskiego historyka, który na swej mapie pomieszczył Germanów na przestrzeni aż po Bug, jest oczywistym bezsensownym, gdyż bezsensowne jest owa mapa. Spór ten na razie nie da się rozstrzygnąć bezwzględnie, choć mnóstwo argumentów pośrednich przemawia całkowicie za tezą wyżej krótko rozwiniętą.

Rzecz oczywista, że nie mogę się kuścić w zwięzłym sprawozdaniu o to, by streścić jeszcze bardziej to, co Kisielewski już podaje w zwięzłym ujęciu. Trzeba do książki samej sięgnąć. Trud się opłaci, bo większość czytelników dowie się z niej rewelacyjnych dla siebie wiadomości. A podkształcenie się w prehistorii i historii dawnej naszych przodków i ojców, obecnie bardziej, niż kiedykolwiek jest potrzebne, konieczne. Skoro więc walczyć trzeba z nauką naciągniętą co chwilowych interesów.

Wiele miejsca poświęca też Kisielewski w swej książce walkom naszym z Niemcami o Pomorze na przestrzeni wieków. I ten interesujący rozdział naszych dziejów jest szerszym warstwom polskim mało lub niedostatecznie znany, zwłaszcza w najnowszym oświetleniu. W ostatnich latach pracowali nad historią naszych stosunków z Niemcami uczeni tacy jak Wojciechowski, Widajewicz, Sosiecki, Feldman, Tymieniecki i inni, a świeżo dopiero ukazała się wydana przez Instytut Śląski niezwykle ciekawa praca Prof. Uniw. Pozn. Wojciechowskiego o Polakach nad Odrą i Wisłą w X wieku, w której zburzono ostatecznie legendę, także kolportowaną przez Niemców, a niestety tu i ówdzie podchwyconą przez polskich uczonych, o germańskim pochodzeniu pierwszego księcia polskiego.

W części aktualnej swej pracy próbuje autor odpowiedzieć — o ile to możliwe — na pytania w jakiej fazie rozwoju znajdują się Niemcy dzisiejsi i co się kryje za „rewolucją” narodowo-socjalistyczną. Kisielewski poddaje tu wnikliwej analizie przemiany społeczne i prawne dokonane przez rządy hitlerowskie i omawia ich znaczenie

dla Niemiec samych i dla nas, jako najbliższych i najgroźniejszych ich sąsiadów.

Wreszcie poświęca Kisielewski wiele miejsca tragicznemu położeniu Polaków na wschodnim pograniczu Niemiec, kreśląc w wymownych, często wstrząsających rozdziałach męczeńskie bytowanie rzesz Polaków w tej części Niemiec, powolne konanie rzesz Kaszubów, którym nie dano było polczyć się z Macierzą. Takie rozdziały jak „Zebranie w Glauwitz”, „Krwawy pas — za pasem broń”, „Prawdy Pogranicza” są tak bolesne, tak przejmujące, tak tragiczne w swej wymowie, że dla nich samych warto było napisać te przepiękne książki. Trzeba tylko, aby ją czytały tysiące, setki tysięcy Polaków, aby sobie głęboko wbiły w serce te smutne prawdy pogranicza, i przestrogi dziejowe, aby zrozumiały sens dziejów naszych stosunków z Niemcami, aby zeń potrafili wyciągnąć wnioski. Barwność ujęcia, piękny język, żywość relacji, różnorodność tematów i rożnaitość ich naświetlenia, czynią z nowej książki Kisielewskiego lekturę, od której oderwać się trudno, czynią w niej jedną z najcenniejszych pozycji literackich i popularno-naukowych Polski odrodzonej.

„Zbawienne” rady... pod fałszywym adresem

Do „Polonii” przypięta się jakoś rola zawodowego siwcy pomurujących myśli i pesymistycznych refleksji dokola każdej sprawy, która w polityce polskiej — zwłaszcza zagranicznej — wysuwa się na czoło i która z natury swej dla powodzenia wymaga właśnie wykorzystania największego entuzjazmu zbiorowego. Nową próbkę tej roli znajdujemy w numerze 5168 organu Stronnictwa Pracy w artykule wstępnym p. Sopickiego p. t. „Jak stać się o kolonizację”. Jak sam tytuł wskazuje — coś w rodzaju dobrej rady lekarskiej, czy dobrego przepisu kulinarnego.

Najpierw więc wypieca „Polonia” kilka dobrych kłębów zimnej wody na tych, którzy ośmielają się krzepić myślą o możliwym sukcesie — uzyskaniu dla Polski kolonii. Czytamy więc:

„Z góry jednak należy rozstrzygnąć zdania, jakoby kolonie mogły się stać jakimś znakomitą lekarstwem na wszelkie nasze dotychczasowe gospodarcze czy ludnościowe. Skoro trudno u nas spowodować masową emigrację, na Włochy, czy Polskę, to skąd pełność, że popłynie fala emigracji do terenów pod względem klimatycznym czy geologicznym znacznie trudniejszych? Nie ludźmy się bowiem nadzieją, że dostaniemy (o ile w ogóle coś dostaniemy) krainy mlekiem i miodem płynące”.

Stylizatem dalszob wiele płomiennych przemówień, mówców na różnym poziomie, na temat sprawy kolonizacyjnej Polski. Nigdy jednak nie zdarzyło mi się słyszeć, by nawet uśród najbardziej naiwnych argumentów znalazł się argument, że kolonie mogą stać się jakimś znakomitą lekarstwem na „wszelkie nasze dotychczasowe gospodarcze czy ludnościowe”. Po cóż więc to wywołanie otwartych drzwi Truizmem jest również stwierdzenie „Polonii”, że „masowa emigracja Polaków jest niedopuszczalna”. Podkreślano bowiem zawsze z należytym naciskiem, zarówno ze strony sfer międzynarodowych rządowych, jak też ze strony Obozu Zjednoczenia Narodowego, że sprawa kolonii to przede wszystkim sprawa surowców. Do argumentów z kategorii wywołania otwartych drzwi należy wreszcie „ustraszające” stwierdzenie, że „kolonie wymagają olbrzymich wkładów”.

O cóż tu więc chodziło — o sianie defetyzmu pour plaisir — gwoli zadowolenia tych, którzy nie mogą się zdobyć na aktywną postawę wobec najbardziej żywotnych zagadnień państwowych?

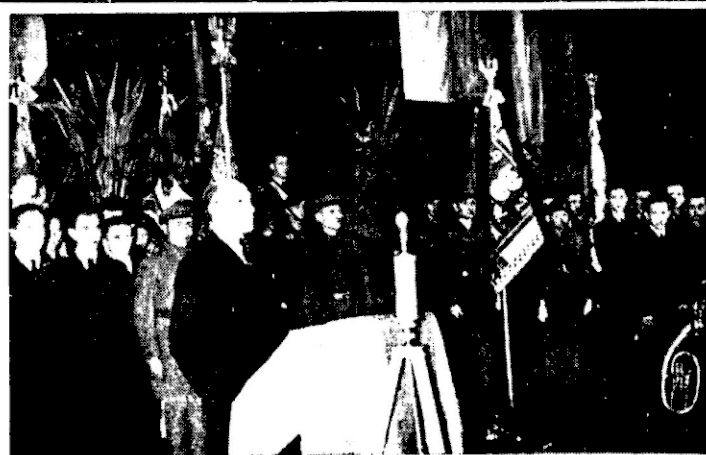
„Polonia” nie ogranicza się jednak do „zbawicznych” przestroż. Udziela również „dobrych” rad, i mówi tak mniej więcej: od Niemców i Włochów — broń Boże — nie można przyjąć kolonii, od Francuzów i Anglików owszem, naturalnie. Zbawienne to do „prawdy” rada — tylko skierowana pod fałszywym adresem. Może by ją skierować do przyjaciół Francuzów, „Polonia” ma przecież wśród nich tak rozbudowane stosunki. Przecież ich przekonać. Na pewno przyjmą!

Biedne to poczucie godności narodowej, które zawsze skierowane jest ku zbawczemu uciekaniu, by od kogoś coś dostać!!!

ABC zakłada organizację polityczną?

Ag. „Echo” donosi: Szereg osób, zgromadzonych dokola warszawskiego dziennika „ABC”, było z sobą dotychczas luźnie związanych, nie posiadających żadnych form or-

ganizacyjnych. Obecnie rozszerzyły się w kręgach politycznych pogłoski o zamiarze stworzenia własnej organizacji politycznej przez grupę „ABC”.



Marsz. Miedziński przemawia podczas akademii ku czci płk. Lisa-Kuli w Warszawie.

Ostatnie telegramy

Wielka batalia kartelowa w Sejmie

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej.)

WARSZAWA. Izba przystąpiła następnie do rozprawy nad rządowym projektem ustawy o porozumieniach kartelowych.

Sprawozdawca pos. B. Sikorski podkreślił m. in., że pod koniec 1938 r. mieliśmy w Polsce 178 krajowych oraz 97 międzynarodowych karteli.

Kartele w polskiej opinii publicznej zakorzeniły decydująco polską myśl gospodarczą. Kartele zdyskredytowały w umyśle przeciętnego obywatela przemysł i spowodowały ogólne, antyprzemysłowe nastawienie.

W Polsce, która na gwałt trzeba uprzemysławiać w sposób zdrowy, a nie sztuczny, psychoza kartelowa zabiła w wielu dziedzinach prawdziwą inicjatywę, której cechą jest śmiałość, rzetelność i gotowość poniesienia ryzyka.

Rozwój wypadków spowodował, że rząd, jak i całe społeczeństwo stoi na stanowisku uogólniania problemu kartelowego.

Komisia proponuje szereg poprawek do ustawy. Celem ich była tendencja do zmniejszenia ilości obecnych karteli w porównaniu z tymi, które spełniają pewne cele nadrzędne.

Ustawa daje ministrowi przemysłu i handlu znacznie ostrzejsze, niż dotąd nadzwiednia, które ma służyć do stopniowego zlikwidowania narodoli kartelowej z polskiego organizmu gospodarczego.

Pos. Lechnicki zaznacza, że poziom cen przemysłowych w Polsce jest jednym z najniższych w Europie, oraz powiada, że ceny przemysłowe w Polsce nie interesują rolnictwa, że rolnictwo jest zainteresowane wyłącznie w poziomie cen rolniczych. Wbrew tym ocenom stwierdza kategorię, opierając się na badaniach ostatnio ogłoszonych w wydawnictwie Śląskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, że poziom cen wewnętrznych artykułów własnej produkcji w Polsce obecnie jest najwyższy w Europie i że jest wprowadzeniem w błąd opinii twierdzącej, że poziom cen dostosowanych do poziomu średnio-europejskiego jest „poglądem minionej epoki”.

Wiele razy i do znużenia w okresie kryzysu powtarzali przedstawiciele karteli, że właściwe możliwości zniżek nastąpią wtedy, gdy warzaty ich nie będą miały światówek, nie będą pracowali po dwa dni w tygodniu, gdy będą w pełni zatrudnieni. W większości przemysłu ten stan nastąpił dzięki zwłaszcza planowi inwestycyjnemu państwa, mimo to o obniżkach cen gospodarczo nie tylko u-

zasadnionych, lecz wprost koniecznych, nie słyszał dotąd.

Dzięki polityce cen Lewiatana Polska inwestuje drogą na pożyczonym pieniądzu. Przeciętny koszt inwestycji w Polsce jest o 25 do 40 proc. droższy np. niż w Czechosłowacji.

Są dwie baterie, z których bije Lewiatan na Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Pierwsza — to stary, niezawodny sposób — próba skłócenia wsi. W codziennym repertuarze spotykamy czule słowa z ich strony i — obronę, interesów wsi przed Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Ludzie służący swojemu i obcemu kapitałowi w Polsce ostrzegają chłopów polskich, na których skórze dorobił się milionów, przed robotą polityczną, prowadzoną z rozkazu Naczelnego Wodza, są aprobatą Najwyższego Zwierzchnika Państwa i porównują nas, działaczy tego Obozu z przedwojennymi agentami obcych zaborców.

Te umigi do wsi znajdziemy w każdym numerze pism lewiatanów pod szumnymi tytułami walki o zwycięstwo niezależnych sił wiejskich.

Druga bateria — to bezpośredni atak na Obóz Zjednoczenia Narodowego, to komentarze szukające wszędzie rozdziewcy, czy to wewnątrz naszych szeregów, czy w stosunku do rządu.

Przepraszam za dygresję. Nie mogłem się jednak oprzeć pokusie, aby nie zwrócić uwa-

gi na zabawne harce polityczne tych panów.

Rozumiem zresztą zdenerwowanie tych, którzy tymi harcami kierują. Przez lat 20 nie się nie działo w tej sali poza ich wpływem i udziałem i nagle pomimo mocnych starań i zabiegów popartych zdawałoby się mocnymi argumentami, pozostali — po za drzwiami izb ustawodawczych.

Nie więc dziwnego, że obrzucili się na Obóz Zjednoczenia Narodowego. To im wolno.

Wolno im też bronić swoich dochodów i interesów finansowych, czy interesów w 80 proc. niepolskich mocodawców.

Niechaj jednak nie stroją się w wielkie hasła obrony woiności, wielkości i siły narodu polskiego, zagrożonej przez akcję Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ten ton w ich ustach jest już zupełnie niewłaściwy.

Niech się nie ludzą, że będą mogli go używać i nadużywać bezkarnie (oklaski).

Przemawiali dalej posłowie Krzywicz i Minberg, a wreszcie min. przemysłu i handlu, po czym w głosowaniu przyjęto ustawę w 2 i 3 czytaniu z poprawką referenta oraz uchwalono dwie rezolucje komisyjne. Wzywała one rząd do jak najpełniejszego skorzystania z możliwości, jakie daje ustawa dla zwalczania szkodliwych cech karteli oraz dla zwalczania tych czynników, które wywołują wygórowany poziom cen większości artykułów przemysłowych.

Prasa donosi:

HASŁO IDEOLOGII SPARTANSKIEJ

Wojenny I. K. C. m. in. podjął sprawę wychowania fizycznego młodzieży. Omsyżąc postulat kardynała wychowawców fizycznych, pismo cytując dyktando ostatniego okólnika m. in. str. oświadczył w sprawie programowego obowiązku fizyki:

„Wychowanie fizyczne młodzieży powinno opierać się na siłowościach, łączących w ideologię spartanicką, a więc mieć na celu kształtowanie mocnego charakteru, fizycznego i moralnego, hartu oraz naturalnej odporności na przeciwności i siłomę przejawiającej się w życiu. Wzrost podstawa przysposobienia wojskowego ma na celu przygotowanie młodzieży do spełnienia tych zadań, jakie stają przed nią w związku z obroną Państwa”.

Ustęp ten opatrzone jest następującym komentarzem:

„Okólnik p. ministra będzie istotnie faktem zwrotnym w organizacji polskiego wychowania fizycznego, jeżeli postanowienia jego zostaną wykonane. Nastąpi to, jeżeli przy wytworzeniu na terenie szkoły istotnych warunków materialnych (sala do ćwiczeń, boiska, pływalnia, sprzęt itp.) cały zespół wychowawczy realizować będzie ideologię spartanicką ze stałą, tyjąc myślą o obronności kraju. Nie należy tego hasła w praktyce sąwać do pojęcia (batalowej) defensywy, lecz przeciwnie stawiać jako program aktywności duchowej i fizycznej w myśl zasady: Najlepszą obroną jest czyn. Tego czynnego nastawienia w psychice polskiej nie brak. Idzie więc o jego praktyczne wypracowanie, wprowadzenie niejako w życie, krew i mózg”.

ZA 3 DOLARY DZIENNIE

„Rektor uniwersytetu Columbia, F. Russell otwierał niedawno przed, że metody komunistów amerykańskich przechodzą wszelkie granice bezcelowości”.

Do metod tych należy między innymi opłacanie specjalnych agitatorów, udających studentów wykładowców na wyższych uczelniach. Platni ci studenci, otrzymujący 3 dolary dziennie, albo i więcej, wskazują się do różnych studentów organizacji i grupowań, gdzie agitują na rzecz hasła pseudo pokojowych a właściwie maskujących bezcelowości i komunistyczny światopogląd.

W ciągu ostatniego roku agitatorzy ci, udający akademików, w ten sposób szerzyli propagandę na rzecz osterwonej Hiszpanii”.

Czytając powyższe, nasuwają się człowiekowi refleksje że ile zadowolonych hulgarów w Polsce idzie w sukurs dywersyjnym czynnikom wyczynającym budy i awantury w naszych wyższych uczelniach.

PENSJE LEKARZY KOLEJOWYCH

Express Poranny donosi:

„Naczelnia Izba Lekarska wystąpiła z memorandumem, domagającym się poprawy bytu lekarzy kolejowych. Wskazał lekarzy w PKP otrzymuje 125-300 zł miesięcznie, co jest po prostu opokarnianiem”.

ŁÓDŹ REALNIŃ POJĘŁA OBRONĘ PRZECIWŁOŃNICZĄ

Donosi z Łodzi:

„W klubie LOPP, w Łodzi zaobserwowano ostatnio okropny fakt swiętującego się pod tytułem maki przeciwstawiającej się stronie cywilizacji. Charakterystycznym znakiem jest przy tym zakupywanie maszek jako prezentów intymnych. Gościom dalekiego wzmocnienia sławności się obecnie rzuca do nabywania maszek przeciwstawiających wydana ma być w tej sprawie odezwę do ludności”.

Normalizacja stosunków polsko-czeskich

CIESZYN. W ubiegłą środę złożył wizytę starosta powiatowemu w Cieszynie p. Plackowskiemu gen. armii czecho-słowackiej Hrabczyk w łowarzysztwie swojego szefa sztabu oraz adiutanta.

Wizyta miała na celu nawiązanie osobistego kontaktu w związku z szerokimi polno-mocnościami, jakie otrzymał gen. Hrabczyk od rządu republiki czecho-słowackiej w zakresie

nie umiarkowania stosunków na pograniczu Śląska Cieszyńskiego.

W konferencji, która odbyła się w starostwie cieszyńskim wzięli udział ze strony polskiej starosta powiatowy Plackowski, konsul gen. armii R. P. w Morawskiej Ostrawie Władysław Sidorowicz oraz mgr. Gdowski.

W czasie konferencji omówiono zostały zasadnicze sprawy z zakresu normalizacji sto-

sunków na terenach pogranicznych, przy czym rozmowy prowadzone były w atmosferze wzajemnej lojalności i zrozumienia obustronnych istotnych potrzeb.

Przybycie gen. Hrabczki do Cieszyna poprzedzone było uroczystą jego wizytą o P. Wolewody dr. Graczyńskiego oraz u starosty powiatowego w Pruszkach dr. Siedlera.

Milionowa armia generała Franco u bram Madrytu

BURGOS. W kołach powstańczych w następujący sposób oświetlają sytuację po przewrocie w Hiszpanii republikańskiej: Przygotowania do ofensywy na Madryt posunięte są daleko. Pod rozkazami gen. Franco stoi obecnie około miliona żołnierzy łącznie z rezerwami. Przez samo Burgos od zakończenia kampanii katalońskiej przeszło około 200 pociągów

z zaopatrzeniem i materiałami wojennymi, zdążając w kierunku frontu madryckiego. Również drogi wypełnione są samochodami ciężarowymi, wiozącymi amunicję i żywność, przeznaczoną także na dożywianie ludności Madrytu na wypadek zdobycia stolicy Hiszpanii. Według zapewnienia tutejszych kół wojskowych, przygotowane jest natarcie tak po-

ważne, że w ciągu tygodnia front czerwonych musi się załamać.

Z tej sytuacji zdawały sobie sprawę czynniki wojskowe, które uważały dalszy opór za bezcelowy. Jedyne komisje oraz radykalni syndykaliści domagali się dalszej walki. Ilość członków tych ugrupowań w Madrycie wynosi 60-70 tysięcy. Krają uporczywe pogłoski, że gen. Casado miał drogą radiową zapropnować gen. Franco nawiązanie rokowań pokojowych pod warunkiem zachowania zupełnej niezależności Hiszpanii.

Fiasko rewolty komunistycznej

MADRYT. O godz. 11 min. 15 zakomunikowano oficjalnie, iż przewódcy rewolty komunistycznej poddali się „radzie obrony”. Buntownicy otrzymali polecenie powrotu do garnizonów. Wojska „radcy obrony” mają pozostać na swych stanowiskach i wystrzymać ogień, który wolno im otworzyć tylko, gdyby zostały zaatakowane. Około godziny 3 nad ran-

nem trwały zacietę walki, które po godzinie ustały. Szczególnie wielkie napięcie miała walka uliczna w Madrycie w pobliżu ambasady francuskiej. Wojska gen. Casado odniosły w rezultacie zwycięstwo nad komunistami. Komunikacja miejska została z rana w Madrycie ponownie uruchomiona.

Nitler i Stalin

nie nadesłali depesz gratulacyjnych

RZYM. Kola watykańskie podkreślają, że rządy i głowy państwa wszystkich państw nadesłali depesze gratulacyjne z powodu wyboru Piusa XII. Zabrakło jedynie telegramu Hitlera i oczywiście Stalina.

Brak depesz od Hitlera jest tym znamienniejszy, że po zgonie Piusa XI Niemcy

starely się jak gdyby wyprzedzić w kondolencjach inne państwa, i nawet, na wyraźne życzenie Hitlera, ambasador Rzeszy przy Watykanie chciał złożyć wianek kwiatów na grobie Piusa XI. Nie mogło to być wykonane, gdyż było sprzeczne z protokołami obowiązującymi przy grobach papieża.

Japonia nie wystąpi nigdy przeciw Anglii, Francji i Stanom Zjednoczonym

TOKIO. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że oś polityki japońskiej znajduje się w pakiecie antykomunistycznym, i wskazuje, jak

to już podkreślał w sejmie minister Arita, Japonia nie zajmie nigdy stanowiska przeciwko Francji, Anglii i Stanom Zjednoczonym.

ZJAZD DZIAŁACZY KATOLICKICH W RZYMIE

LONDYN. Z Rzymu donoszą, że Papież Pius XII zomiera zwać wielki kongres ksiąg kościelnych i działaczy katolickich, który ma zająć się rozpatrzeniem aktualnych spraw i poleceń Księcia. Stwierdzenie zagranicznych kardynałów, biskupów i zakonników, którzy przyjeżdżają do Rzymu, aby przystąpić do ogólnego zjazdu, obecnych w Rzymie. Wiele ten zjazd dziesiąt katolickich młodych zgromadzi około 13 000 ludzi. Termin jego odbycia nie jest jeszcze znany.

Negrin stał na żołdzie Moskwy

BILBAO. Rozgłoszenia madryckiego nadawa komunikat rady obrony narodowej, według którego znalezione w madryckich jaskiniach komunistycznych dokumenty, wskazujące w sposób niewątpliwý, że komuniści stali wyłączenie pod rozkazami Moskwy i stamtąd otrzymywali wskazówki. Z dokumentów tych wynika, że Moskwa wydawała rozkazy bezwarunkowego dalszego prowadzenia wojny, aby stworzyć okazję do wojny światowej. Komuniści mieli bronić w Hiszpanii nie interesów swego kraju, lecz kominternu. Negrin i Del Vayo byli na żołdzie Moskwy i przedłużeniu wojny narzuciła również na żywcem Moskwy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Czwartek, dnia 9 marca 1939 r.

Kronika gospodarcza

Krajowa

KOSZTY UTRZYMANIA PRAWIE BEZ ZMIANY.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w lutym br. wyniósł, przy podstawie rok 1928=100, 60,6 wobec 60,6 w styczniu br., natomiast 61,2 w lutym 1938 roku. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiają się następująco: pierwsza grupa (z lutego 1938, druga ze stycznia trzecia z lutego b. r.): żywność 52,6, 51,8, 51,7; alkohol, tytoń 94,1, 94,1, opał 72,4, 72,4, 72,4; odzież i obuwie 62,7, 62,6, 62,6; komora 96,3, 96,3, 96,3; inne 90,2, 89,8, 89,8.

Ogólny wskaźnik budżetów rodzin pracowniczych i umysłowych w Warszawie wyniósł w lutym 1938 roku 63,0, w styczniu 1939 62,7, a w lutym br. 62,4 i kształtował się dla poszczególnych grup następująco: żywność 52,3, 52,0, 51,4; alkohol, tytoń 97,7, 97,7, 97,7; opał 72,4, 72,4, 72,4; odzież i obuwie 62,7, 62,6, 62,6; komora 96,3, 96,3, 96,3; inne 90,2, 89,8, 89,8.

NOTOWANIE CEN NABIAŁU W KATOWICACH W DNIU 7. 3. 1939 R.

Ceny nabiału za 1 litr: masło w hurcie 19 gr. w detalu 23-25 gr., w detalu 28-30 gr., w butelkach w półhurcie 26 gr., w detalu 30 gr.

Tendencja spokojna, daważy dostateczna, konsumpcja utrzymana.

Masło: za 1 kg. 1 gat. (wyborowa) w hurcie 3,70-3,75 zł., w detalu 4-4,11 zł. (średnia) w hurcie 3,45-3,50 zł., w detalu 3,80, 3,81 (kuchenne) w hurcie 3,30-3,35 zł., w detalu 3,60 zł. (masło w opakowaniu) w hurcie 3,30-3,35 zł., w detalu 3,60 zł.

Tendencja słaba, daważy utrzymana, konsumpcja słaba. Śmietana kwaśna za 1 litr 22-24 proc. w hurcie 1,30, w detalu 1,40 zł.

SPADEK PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

W styczniu br. zaproszono na terenie całej Polski, według danych GUS, ogółem 205.207 sztuk weksli na sumę 26.041 tys. zł. wobec 226.843 weksle na sumę 28.666 tys. zł. w grudniu 1938 roku.

Protesty wekslowe w poszczególnych województwach przedstawiały się w tysiącach zł. następująco (w nawiasach cyfry z grudnia 1938): Warszawa 5.536 (6.296), woj. warszawskie 971 (1.159), łódzkie 3.427 (3.861), w tym Łódź 2.681 (2.986), woj. kieleckie 1.844 (2.015) - lubelskie 1.220 (1.497), białostockie 91 (679), wileńskie 858 (843), w tym Włno 366 (495), woj. nowogródzkie 184 (461), poleśkie 517 (573), wolskie 1.234 (1.445), poznańskie 1.791 (1.410), w tym Poznań 990 (537), woj. pomorskie 1.569 (1.556), w tym Bydgoszcz 193 (186), Gdynia 300 (299), woj. śląskie 1.390 (1.826), w tym Katowice 651 (717), a Śląsk Zaolziański 17 tysięcy złotych, woj. śląskie 1.439 (1.635), w tym Kraków 668 (727), łódzkie 1.811 (2.124), w tym Łwów 460 (1.040), woj. stanisławowskie 556 (670), tarnopolskie 660 (716).

Niewytłumaczone opóźnienia w dostawach węgla

Zażydzenie w sferach pośredników węglowych

Niedomagania w zaopatrywaniu węglem rynku wewnętrznego, a zwłaszcza ośrodków miejskich i terenów wiejskich, zmuszają do zastanowienia się, co jest istotną ich przyczyną. Głównie winiknie w tę sprawę musi doprowadzić do wniosku, że jedną z przyczyn szkód należy w wadliwej organizacji sprzedaży. Koncerny, za wiedzą i aprobatą Konwencji Węglowej, poszły w organizacji sprzedaży węgla po linii najmniejszego oporu; nie troszczyły się zupeł-

nie o to, kim są hurtownicy i agenci, którym powierzono sprzedaż, a nadto tworzyły własne biura sprzedaży, które oczywiście wręcz uniemożliwiały pracę w dziedzinie zbytu solidnemu kupiectwu chrześcijańskiemu oraz spółdzielczości.

Jako konsekwencja takiego postępowania wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że na całym terenie kraju, poza województwami zachodnimi, Warszawą i Łodzią, jest za ledwie kilku hurtowników chrześcijan na

prawach kategorii A (największe rabaty), spółdzielni jednak nie ma zupełnie. Dopiero związki (centrale) tych spółdzielni korzystają z praw hurtowników kat. A. Nie trzeba się zatem dziwić, że w tych warunkach 75% sprzedaży węgla w kraju przeszło w r. 1938 przez ręce hurtowników i agentów żydowskich.

Drugim zasadniczym powodem zlej obsługi konsumenta w węgiel w ostatnim sezonie jest stan naszego kolejnictwa. Ostatnio odbywało się w sprawie na ten temat wiele krytycznych głosów. Przypadałoby trzeba, że nie bez racji. Jak nas informują, w ostatnich miesiącach kolej podstawiła mniej wagonów, aniżeli tego żądały kopalnie, tak że w ogólnym zapotrzebowaniu ilość podstawionych wagonów była w miesiącach zimowych 1938 r. mniejsza, aniżeli w tym samym okresie r. 1937, mimo że zbył węgla w r. 1938, a więc i zapotrzebowanie na wagony było znacznie większe.

Czy więc w tych warunkach można racjonalnie przeprowadzać akcję wzrostu konsumpcji węgla w Polsce w ogóle, a w szczególności na wsi, która z powodu braku środków obrotowych zaopatruje się w węgiel dopiero po zrealizowaniu swoich zbiorów, a więc w późnej jesieni lub w miesiącach zimowych? Organizacje rolnicze dokonują wielkiego wysiłku celem zwiększenia konsumpcji węgla na wsi, jednak ostatnie wypadki, jak np. takie, że rolnik musiał niejednokrotnie czekać na odbiór węgla po 6 do 8 tygodni, zniechęcają ludność wiejską do konsumpcji węgla.

Stosunki handlowe polsko-węgierskie

W najbliższych dniach rozpoczyna się w Budapeszcie rokowania o zawarcie polsko-węgierskiej umowy kontyngentowej na rok 1939. Istotą tej umowy handlowej mają być rozszerzenie w związku z powiększeniem się terytorialnym Węgier i Polski.

Wymiana towarowa między Polską a Węgrami odbywa się na zasadzie konwencji handlowej, która weszła w życie 14 września 1925 roku i protokołów dodatkowych, taryfowych. Ostatni protokół dodatkowy z 30 czerwca 1938 roku, wszedł w życie 10 sierpnia ub. roku.

W r. 1938 eksport polski do Węgier przedstawiał wartość 8.451 tys. zł. wobec 7.051 tys. zł. w roku poprzednim, podniósł się więc o 14 mln. złotych. Import z Węgier wyniósł 7.941 tys. zł. wobec 8.085 tys. zł. co oznacza spadek o kwotę 144 tys. złotych.

Dzięki znacznemu powiększeniu eksportu zamknięł w roku 1938 bilans z Węgrami saldem dodatnim w kwocie 510 tys. zł. gdy w

roku 1937 mieliśmy saldo ujemne w wysokości 1.031 tys. zł.

Polska eksportuje do Węgier węgiel, drewno, głównie materiały tartle, podłogowo-szwierkowe, cynk, parafinę, chemikalia, zwłaszcza chemiczne, nowozy sztuczne, terpentynę, pak, smary, tkaniny wełniane i bawełniane (głównie bielskie), maszyny włókiennicze i inne, oraz szereg innych artykułów.

Niewątpliwie w nowym układzie powiększony będzie znacznie kontyngent eksportu węgla. Rynek węgierski interesuje się bardzo antracytem i węglem koksującym ze Śląska Zaolziańskiego.

Z Węgier sprowadzaliśmy dotychczas owoce, wino, skóry cielec surowe, pestki dyni, popularnie u nas „siemielki” zwane, wczesne jarzyny, chemikalia, głównie farmaceutyczne, niektóre maszyny rolnicze, maszyny i przyrządy elektryczne, nasiona lucerny, kukurydzy, dzw. końskiego zęba, szelki techniczne, żarówki i ich części, etc.

Zagraniczna

WYSOKI DEFICYT SZWAJCARSKICH KOLEI.

Podczas gdy w roku 1937 wysoki deficyt z lat poprzednich dzięki znacznie wyższemu wpływom eksploatacyjnym mogły być zmniejszone do 14,6 mln. franków szwajc., (gdzie jeszcze w roku 1936 deficyt kolei wynosił 67,8 mln. franków szwajc.), to rok 1938 przyniósł znowu znaczne pogorszenie sytuacji. Wpływ eksploatacyjny spadł z 338 mln. fr. w roku 1937 do 321 mln. fr. w roku 1938 przy czym dochody z ruchu osobowego spadły ze 133 do 132 mln. a z ruchu towarowego ze 191 na 175 mln. franków szwajc.

W dużym stopniu przyczynił się do tego zmniejszony tranzyt, który spadł z 3,51 miliona do 2,13 mln. ton.

Pomimo, że obsługa długów zmniejszyła się w związku z dokonaną konwersją, ubiegły rok zamyka się deficytem w kwocie 35 mln. fr. szwajc.

NIEMOY LIKWIDUJA 25.000 WARSZTATÓW SZWESKICH.

W niemieckich kołach rzemieślniczych panuje duże rozgorzenie wobec radykalnych metod, jakie stosuje się tu w odniesieniu do stanu rzemieślniczego i jego „przerostów”. Jako najnowszy dowód bezceremonialności w postępowaniu obecnego reżimu wskazuje się na zapowiedź „Führera” magdeburskiego cechu szewskiego, Artura Hessa, w myśl której w najbliższym czasie ulegnie przymusowej likwidacji 25.000 spauperyzowanych warsztatów szwajskich.

Ma to być jedyny środek polepszenia lotu pozostałych warsztatów, których — przed samorządową likwidacją 20.000 placówek w okresie hitlerowskich rządów — było ogółem w Niemczech 161.000. Na zasadzie obecnego zarządzeń ilość ta spadnie ostatecznie do 115.000 warsztatów. Rozgorzenie w kołach rzemieślniczych jest tym większe, ponieważ

reżim hitlerowski występował stale w imieniu stanu średniego i głosił hasła: poprawy jego lotu.

„ALPINE” PRZEJĘTA PRZEZ ZAKŁADY GOERINGA.

Umowa między zakładami Hermanna Goeringa i Zjednoczonymi Zakładami Stalowymi S. A. w sprawie przejęcia znajdujących się w posiadaniu Zjednoczonych Zakładów większej akcji „Oesterreichische Alpine-Montan-Gesellschaft” w Wiedniu została ostatecznie podpisana. W ten sposób zakłady Goeringa objęły obecnie przeszło 70 procentami kapitału akcyjnego Alpine, największego austriackiego zakładu żelazno-hutniczego. Zakłady Alpine posiadają fabryki w Styrii i w Austrii Dolnej i Górnej oraz kopalnie w okolicy Grazu i własną kolej Graz — Keoflach.

Zaznaczyć należy, że już do roku 1938 zakłady Alpine dostarczały zakładom Hermanna Goeringa surowców, potrzebnych do produkcji żelazno-hutniczej.

Tezy programowe w zakresie uprzemysłowienia kraju

3) Bezpośrednia działalność przemysłowa państwa winna się ograniczać do wypadków koniecznych, w których inicjatywa prywatna nie może poddać zadaniom, wynikającym z ustalonego planu gospodarczego Państwa oraz do wypadków, podyktowanych wyłącznie istotnymi względami obronności.

3. Państwo winno czuwać nad tym przy pomocy właściwego samorządu gospodarczego, aby praca wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych odbywała się przy pełnym, a jak najbardziej ekonomicznym wykorzystaniu sił ludzkich i technicznych, materialnych i kapitałowych.

Szczególny przy tym należy kłaść nacisk na usprawnienie produkcji, normalizację wyrobów oraz harmonizowanie urządzeń technicznych i przystosowanie ich do produkcji wojennej.

Stopień przestrzegania tej zasady w każdym poszczególnym wypadku winien być uważany za jeden z głównych sprawdzianów wypełniania zadań społecznych, ciążyących na kierownikach działalności wytwórczej.

4. W celu maksymalnego wykorzystania

dyktowej, taryfowej, celnej, oświatowej, socjalnej i ubezpieczeniowej oraz przez nadanie przemysłowi odpowiednich form organizacyjnych: trwałość warunków pracy stanowi nieodzowny warunek kalkulacji i obliczenia na dłuższą metę działalności przedsiębiorstw.

Zadaniem Państwa jest stwarzanie podstawowych urządzeń gospodarczych (środki komunikacyjne, energetyczne itp.) niezbędnych dla uprzemysłowienia kraju.

5. Szczególnie doniosłym, wspólnym zadaniem Państwa i społeczeństwa jest wzmożenie oraz przyspieszenie procesu narodowego przemysłu i rzemiosła, aby zapewnić czynnikowi polskiemu decydującą rolę w tych działach wytwórczości krajowej.

Procesy przewłaszczeniowe, jakie będą zachodziły w związku z racjonalnie przeprowadzoną reformą rolną na odcinku najuboższego bogactwa skupionego w rękach rdzennie polskich — ziemi — winny być wykorzystane dla wzmocnienia polskiej inicjatywy w dziedzinie przemysłu. Dobrowolna zamiana wartości, których skupienie w rękach państwa jest pożądane (lasy, majątki, na parcelację) na państwowe obiekty przemysłowe, nadające się do wyzbycia może wpłynąć przyspieszająco na wzmocnienie rdzennie polskiej warstwy przemysłowców.

6. Ważnym zadaniem Państwa jest w końcu dostosowanie ustawodawstwa gospo-

darczego, w szczególności wszelkich ustaw, dotyczących przemysłu do akcji uprzemysłowienia kraju oraz do przebudowy struktury gospodarczej kraju.

Koniecznym przy tym jest, aby przepisy prawne dotyczące przemysłu, rozrzucone obecnie w licznych ustawach i rozporządzeniach, były ujęte w jedną systematyczną, przejrzystą całość, a to w celu ułatwienia znajomości tych przepisów oraz ich stosowania w praktyce.

W ustawodawstwie gospodarczym i administracji dotyczącym w szczególności przemysłu, należy unikać wszelkiej nadmiernej formalistyczności. Formalistyczne przepisy prawne, najczęściej zamiast ułatwiać pracę przemysłu, raczej ją utrudniają.

III.

ELEMENTY I WARUNKI ROZWOJU PRZEMYSŁU.

A. Człowiek.

1. Podstawą działalności i rozwoju przemysłu jest człowiek. Działalność i rozwój przemysłu muszą się opierać na inicjatywie i pracy twórczej polskiego przemysłu i pracowników przemysłowych, posiadających:

- a) ideologię i nastawienie społeczne, odpowiadające potrzebom Narodu i Państwa Polskiego;
- b) świadomość zadań, jakie przemysł polski ma spełnić dla obrony kraju i gospodarki narodowej;
- c) poczucie etyki i dyscypliny społecznej, koniecznej dla spełnienia tych zadań;
- d) odpowiednią dla zajmowanego stanowiska kulturę gospodarczą i techniczną;
- e) właściwe dla swego zakresu pracy za-

miowanie zawodu, wykształcenie i przygotowanie fachowe oraz rozwinięty zmysł gospodarczy.

Wyrobienie takiego typu polskiego przemysłowca i pracownika przemysłowego ułatwi znakomicie realizację intensywnego i racjonalnego uprzemysłowienia kraju.

2. Celem maksymalnego rozwinięcia niewyżytkanych naleyście sił twórczych pracowników przemysłowych, należy zapewnić im odpowiednie warunki pracy oraz podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego.

3. Specjalny nacisk musi być położony na zapewnienie stałego dopływu sił fachowych, odpowiedniego do skali i tempa rozwojowego przemysłu.

4. Rozwój naszego przemysłu musi w jak najszybszym zakresie opierać się na polskiej wynalazczości, na wynikach własnych opracowań, odpowiadających naszym warunkom, przy pełnym uwzględnieniu wyników światowego postępu technicznego.

5. Spełnienie powyższych postulatów wymaga w szczególności:

- a) rozwinięcia i postawienia na odpowiednim poziomie szkolnictwa fachowego wszystkich stopni;
- b) zorganizowania stypendiów i burs dla niezamożnych kandydatów, zwłaszcza synów rolników, którzy zechcą kończyć niższe i średnie szkoły zawodowe;
- c) stworzenie branżowych ośrodków naukowo-badawczych, współpracujących z wyższymi zakładami naukowymi (technicznymi), które obok zadań doświadczalnych dostarczałyby dla przemysłu odpowiedni zastęp sił fachowych o wysokich kwalifikacjach naukowo-technicznych;
- d) n.)



Adam Masielski

As pik

powieść sensacyjno-detektywistyczna

10) (Ciąg dalszy)

— Powiedziałbym raczej: mądry wariat. Przede wszystkim jednak szalenie niebezpieczny osobnik, którego powinniśmy jak najprędzej unieszkodliwić — sprostował detektyw rzeczowym tonem i spojrzał na swój przegub. Od czasu dokonania pierwszego morderstwa minęło dwanaście godzin.

Wstał. Przesunął wzrokiem po obecnych i rzekł, ważąc słowa:

— Proszę panów, naszym obowiązkiem w tej sprawie jest zachować całkowite zimną krew... „Dieu et mon droit”! As Pik jest oczywiście szaleńcem, czyli najniebezpieczniejszym typem zbrodniarza, jakiego umiemy sobie wyobrazić. Inteligentnym szaleńcem...

VIII.

VORSPANN...

Ze smaczno smu zdrowego człowieka wyrwał go dźwięk dzwonka telefonicznego. Bernard Żbik leniwie sięgnął po pionowo zawieszoną słuchawkę. Rzut oka na leżący obok zegarek upewnił go, że jest godzina siódma. Kalendarz wskazywał sobotę, 2 kwietnia.

— Halo!

— Tu portier. Pan kazał obudzić się o siódmej.

— Dziękuję.

— Proszę bardzo. Czy pan zje śniadanie w numerze?

— Tak.

W hotelu nie wiedzieli, że zamieszkał u nich inspektor policji. Pan Bernard Żbik z Warszawy — oto wszystko. Zerwał się z łóżka i po chwili był już w łazience. Zimny prysznic dobrze robi. Ogotł się szybko, zjadł i na pół do śmiechu był gotów. Na dole poinformowano go, że nie było żadnych listów ani telefonów.

Przystanął na chwilę przed portalem i rozglądał się. Jasno, widno, czysto. Miasto jak bombonierka, a przyjemnie patrzeć. Równy rząd domów, oderdzonych od trótarzów przepiślowym pasem

zieleni dwumetrowej szerokości. Przykro było — po prostu przykro — pomyśleć, że w jednym z takich domów spędził noc zbrodniarz, morderca dwóch osób, wariat, zabijający bez celu, dla dogodzenia swej manii. Nieprawdopodobna, niemal fantastyczna koncepcja... — Czy jednak za czynami Asa Pika nie kryje się jakaś zupełnie realna pobudka. Adwokat! — kolejarz... Jaki związek... I te listy...

Spacerował czystymi, szerokimi ulicami miasta, jakby chłapiąc wczuć się w jego atmosferę. Ale rozumiał, że takie wczucie się w atmosferę to coś bardzo problematycznego, na podstawie czego dość trudno jest znaleźć w osiemdziesięciosięcym mieście — mordercę.

Policjant przed budynkiem komendy poznał go i zasalutował. W swoim gabinecie czekał na niego Porębski w towarzysztwie jakiegoś młodego człowieka o rozwichrzanej, rudej czuprynie i pewnym siebie wyrazie twarzy.

— Dzień dobry. Świetnie, że pan już przybył tak wcześnie. To jest pan redaktor Grończak, jeden z miejscowych reporterów.

Mocny, może nieco zbyt poufały uścisk dłoni. Piegowaty reporter patrzył zuchwale, a Żbik nie lubi spoufalac się z każdym.

— O co panu chodzi...

— Widzi pan... jestem dziennikarzem... Reporter kryminalny... Znam się nieco na tych rzeczach... Wiem, że policji nie należy przeszkadzać.

— Głupia gadanina. Czy pan nie umie mówić ściśle do rzeczy. Na co taka młda dyplomacja.

— Pięknie — twarz dziennikarza spoważniała nagle. — Pan inspektor nie lubi rudyh? I moje piegi... Otrzymał mi ten list. Zaadresowany do naszej redakcji... Otworzyliśmy... Od Asa Pika... Trzeci list...

— Z pieczęcią pocztową „Katowice — Warszawa”?

Redaktor Grończak zrobił taką minę, jakby inspektor Żbik był z konkurencji.

— Tak... — Detektyw nie miał zamiaru oświecić go. Niech myśli, że policja wie wszystko.

— Panie inspektorze — ochłonął dziennikarz. Ta cała historia wygląda tak nieprawdopodobnie, jak reklama filmu amerykańskiego. Kim jest As Pik? Gary Cooper, czy Herbert Marshall...

Zacięta pięść Bernarda Żbika uderzyła nagle z trzaskiem o biurko. Zaś kalamaz podskoczył. Porębski i Grończak spojrzeli na niego trochę z przerażeniem, przede wszystkim ze zdumieniem. On zaś uspokoił się natychmiast.

— Przepraszam panów — rzekł normalnym głosem. — Ale to jest pomysł. Panie redaktorze, nasunął mi pan świetne wyjście. Wczoraj w nocy, n.m. zasnąłem, zastanawiałem się przez bite dwie godziny i dopiero teraz...

Podkomisarz Porębski przez chwilę pomyślał, że sławny detektyw z Warszawy zwariował. Natychmiast przecież odrzucił to podejrzenie jako absurdalne. Uważał jednak za stosowne zapytać:

— Nad czym pan się zastanawia, panie inspektorze...

— Zaraz to panom wyjaśnię. Lecz przedtem mała prośba do redaktora Grończaka. To co za chwilę powiem musi do czasu pozostać w ścisłej tajemnicy. Zaznaczam, że mam obszerne pełnomocnictwa i mógłbym w ogóle zakazać prasie pisać o Asie Piku. Nawet rozważałem wczoraj tę ewentualność.

Wyjął papierosy i poczęstował ich.

— Proszę mnie wysłuchać: As Pik istnieje. As Pik popełnił dwa morderstwa: ten fakt nie może być kwestionowany. As Pik pisze listy do prasy i przysłał do mnie wczoraj wieczorem...

— Co przysłał? — Grończak już miał półro i notes w ręku. Żbik uspokoił go stanowczym ruchem ręki.

— I tak pan o tym nie napisze.

— Dlaczego. Skoro wiem...

— Ja nie pozwalam i sprawa załatwiona. Proszę zatem słuchać: As Pik jest maniakiem. Zabija i pisze listy bo

chce aby o nim mówiono. Sam to przyznał.

Odłożył papierosa.

— Wczoraj myślałem, że zakazę gazetom publikować wzmianki o Asie Piku.

Bo ten człowiek chce mieć audytorium, tu leży podstawa jego zbrodni. Chciałem odebrać mu audytorium. Wtedy on ukaże się nam, wyjdzie z ciemności... Ale pomysł z filmem jest lepszy... Adwokat Linde nie został zamordowany... Kolejarz Kowalewski nie został zamordowany... As Pik w ogóle nie istnieje. As Pik to tytuł — zrozumieć, tytuł — amerykańskiego filmu sensacyjnego, wytwórni takiej a takiej, który ukaże się w najbliższym czasie na polskich ekranach.

Porębski, człowiek inteligentny, zaczął rozumieć o co chodzi Bernardowi Żbikowi.

— I pan inspektor sądzi...

— Tak. Jestem niemal pewny, że morderca, który zabija dla audytorium — przekonawszy się, że on stracił to audytorium...

— Przystanie zabijać.

— Nie. Ale ukaże się nam.

— Osobiście?

— Może i to. Lecz oczywiście nie jako As Pik. Jemu chodzi o podjęcie dla nerwów. Zbrodnia jest dla niego jak kokaina. On już za daleko zaszedł.

— Ale on przecież będzie wiedział, że on istnieje.

— Naturalnie. Jednak my będziemy go ignorować — w prasie, w radio. Odbierzemy mu publiczność i sławę — skierujemy ją na inny tor. Z osoby uczynimy tytuł filmu. Jemu — według jego własnych słów — nie chodzi o zabijanie, ani o grabież, ani o zemstę. On zabija dla efektu. Odbierzemy mu ten efekt.

Wtedy on poszuka innego. Pozostanie mu tylko — o ile nie zechce zaprzestąć — osobiste zjawienie się na arenie.

Inspektor poprawił się na krześle.

— No i drugi efekt — nasz. Uspokójmy społeczeństwo. Takie zbrodnie mogą doprowadzić do masowej hysterii.

Bernard Żbik wyjął swe wieczne pióro i przez kilka minut pisał coś w swoim notesie. Grończak milczał. Jemu przede wszystkim było żal, że nie może opublikować całej tej poufnej rozmowy. Do diabła z poufnością... Porębski pomyślał, że inspektor Żbik ma na prawdę dobre funkcjonujący mózg. Wspaniały pomysł. Pierwszy w dziejach kryminalistyki...

— Wyobraźcie sobie: — dokończył Żbik — As Pik zabija jeszcze jednego człowieka. Przesyła listy do policji i do prasy. Wprawdzie wszystkie skrzynki pocztowe w Lechowie są pod obserwacją, a listy sortujemy oddzielnie i legitymujemy wrzucających...

— Co!... A o tym...

— Też panu nie wolno pisać. Będzie skonfiskowane. Mówię zdaje się, wyraźnie...

— Aż za... — westchnął Grończak. — Do diabła! Kiedy już zjawił się przyzwolony morderca...

— Panie redaktorze, — przerwał mu Żbik chłodno. — Pan zdaje się zapominać, że my tu mówimy poważnie.

— Panie tam. Ale wolno mi się chyba trochę powściekać dla własnej przyjemności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Będziemy strzelali na odległość 150 kilometrów

Już w okresie wojny światowej artyleria stała się decydującym czynnikiem w walce. Natomiast przed rokiem 1914-ym artyleria ciężka i najcięższa nie istniała i nie były w ogóle poważnie brane pod uwagę.

Zmiana charakteru walk w sensie wzrostu ich ruchliwości, wynikającej z dominującej roli jednostek zmotoryzowanych, pogiębiecie linii frontowej, niebывала odporność umocnień i fortyfikacji — wszystko to zmusza artylerię nowoczesną do ciągłego doskonalenia.

Osiągnięcia na tym polu są imponujące. Moździerze (działa o krótkich lufach, których pociski biegną po bardzo napiętym łuku) o kalibrze 40—42 cm i zasięgu 15—16 km. są dziś uważane za przestarzałe, a nawet nowszy typ francuski, kaliber 52 cm wyrzucający pocisk wagi 1650 kg (!) na odległość 17 km.

MA ZBYT MAŁY ZASIĘG WOBEC POSTĘPÓW ARTYLERII POŁOWEJ.

W chwili obecnej możliwa jest (konstrukcja haubic o kalibrze 45 cm., strzelającej na 25 km. (!) pociskami o wadze 1300 kg., a nawet 1800 kg. Aby wyrzucić na tak kolosalną odległość istną torpedę powietrzną

trzeba zbudować odpowiednio potężną lufę. Wystarczy powiedzieć, że jej waga przekroczy 100 tysięcy kg.

Jednocześnie z postępem w konstrukcji da wysiłki w celu zwiększenia nośności pocisków. Tyły armii nieprzyjacielskiej, siedziba dowództwa, parki artyleryjskie, lotniska, składy amunicyjne i szpitale są zagrożone nie tylko przez dorywcze naloty samolotów, przeciwko którym stosunkowo łatwo się obronić, ale mogą w każdej chwili znaleźć się pod ogniem dalekosiężnej artylerii, której baterie są oddalone o dziesiątki kilometrów. Najcięższa artyleria ruchoma amerykańska i francuska jest wyposażona w armaty o kalibrze 24—38 cm. o nośności do 55 km. Istnieją projekty konstrukcji armat francuskich o kalibrze 45 cm. i zasięgu 60—65 km. (mowa tu, oczywiście, o produkcji seryjnej). Jeśli chodzi o jednorazowe wyszczyn konstrukcyjne, wiadomo, że

ANGLIA POSIADA DZIAŁO 203 MILIMETROWE STRZELAJACE NA ODLEGŁOŚĆ 120 KLM! PODOBNE DZIAŁA POSIADA TEŻ I FRANCJA.

Największą trudnością nastrojącą się

przy powiększaniu zasięgu ognia artyleryjskiego jest ograniczona z natury rzeczy odporność i wytrzymałość materiału, z którego odlane jest działo. W zasadzie zasięg zależy od szybkości początkowej pocisku i od jego kształtu aerodynamicznego. Aby osiągnąć wielką szybkość początkową (około 1000 m./sek.), należy uzyskać jak największe ciśnienie gazów wzbuchowych w lufie, a jednocześnie zastosować lufy długie, ciężkie którym pocisk nabiera przyśpieszenia na dłuższej drodze. Ale warunk! prochu i wytwarzające wielkie ciśnienia przy wybuchu, mają tę wielką wadę, że

PRZY ZAPŁONIE DAJĄ WIELKĄ TEMPERATURĘ, KTÓRA JEST NAJWAŻNIEJSZĄ PRZYCYNĄ SZYBKIEGO ZUŻYWIANIA SIĘ DZIAŁA.

„Gruba Berta” stała się np. już po 70-ciu wystrzałach niezdadna do użytku. Tym niemniej zarówno tu wyszczególnione, jak i inne trudności konstrukcyjne są stale przezwyciężane, a artylerzyści niemieccy przewidują w najbliższej przyszłości konstrukcję dział 500—600 mm. z nośnością do 150 kilometrów!

Kończy się martwy sezon — zaczynają się roboty

Już w najbliższych dniach zostają uruchomione roboty publiczne. Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił, że podjęcie robót nastąpić ma 10 bm. Kończy się zatem „martwy sezon”, okres wstrzymania robót publicznych. Kończy się tego roku wyjątkowo wcześniej, bo nawet przed kalendaryzowaną wiosną. Zima była bardzo łagodna, rzeki już od wielu tygodni są wyzwolone z okowów lodu, mrozów za dnia już nie ma, trawy na łąkach poczynają się zielenić. Stwarza to wszystko w obecnym przedwiosniu warunki wcześniejszego rozpoczęcia robót publicznych.

Jak wiadomo, martwy sezon zimowy został wyzyskany na dokładne określenie planów tych robót. Już w styczniu odpowiednie ośrodki wykończyły te planowe prace przygotowawcze, ustaliły, co ma być w nadchodzącym sezonie zrobione, opracowały koszty. Rozprawdane też już zostały w ziemie po całym kraju kredyty, uruchomione przez Ministerstwo Skarbu, Fundusz Pracy oraz poszczególne resorty ministerialne.

Ukoronowaniem tych wszystkich przygotowań było ustalenie wielkiego planu inwestycyjnego, obejmującego najbliższych 15 lat, i opracowanie szczegółowe pierwszej fazy — trzyletniej — tego planu, uchwaleń przez Sejm inwestycji dwumiliardowych, w 60% przeznaczonych na realizację potrzeb obronnych, a w 40% na inne potrzeby i konieczności państwowe, wymagające akcji inwestycyjnej.

Załatwienie tych wszystkich technicznych i finansowych przygotowań w odpowiedniej porze, jeszcze przed dniem, w którym pierwsze zastępy pracownicze ruszą do roboty — jest objawem bardzo dodatnim. I to trzeba silnie podkreślić i z uznaniem powitać, gdyż zapobiega to jakiegokolwiek improwizacji, zapobiega marnowaniu czasu, pozwala natomiast na planowe działanie już od początku kampanii roboczej i na wyzyskanie całego sezonu robót od początku do końca.

Poza uchwale, obejmującą termin podjęcia robót, Komitet Ekonomiczny Ministrów zajął się również bardzo ważną kwestią organizacji zatrudnienia.

Jest to sprawa ważna i dobrze, że zatrudnienie bezrobotnych zostaje ujęte w pewne ramy organizacyjne. Doświadczenia bowiem, poczynione w szeregu lat ostatnich, wykazały, że również i w dziedzinie zatrudnienia niezbędne są podstawy planowe i ramy organizacyjne. Nasilenie bezrobocia nie jest bowiem we wszystkich częściach kraju jednakowe — i zasięg robót publicznych jest różny w rozmaitych dzielnicach Polski. Mamy środowiska o bardzo wielkich skupi-

skach bezrobotnych i mamy okolice, w których stosunkowo mało jest niezatrudnionych. Mamy części kraju, gdzie ma być wykonane bardzo dużo robót inwestycyjnych, i takie, gdzie tych robót będzie o wiele mniej.

W tych warunkach rozplanowania i zorganizowania zatrudnienia bezrobotnych odgrywa wielką rolę.

To też ważną jest ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Ministrów, że w ośrodkach o większym nasileniu bezrobocia część bezrobotnych, w razie niemożności zatrudnienia ich na miejscu, będzie mogła być przeniesiona do robót, prowadzonych poza miejscem ich stałego zamieszkania.

Niemniej ważne jest postanowienie, dotyczące losu tych pracowników, którzy nie są zarejestrowani jako bezrobotni w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Pracy. Zasadniczo dążyć trzeba przede wszystkim do zatrudnienia tych zarejestrowanych bezrobotnych. Ale — brzmi uchwała — w ośrodkach o umiarkowanym napięciu bezrobocia lub na terenach, gdzie nie ma bezrobocia zarejestrowanego, będzie dopuszczona do pracy w miarę zapotrzebowania również ludność

miejscowa niezarejestrowana w biurach pośrednictwa pracy.

Wreszcie ważna i trzecia uchwała organizacyjna: instytucje państwowe, samorządowe i inne o charakterze publiczno-prawnym często rozpisują przetargi na różne roboty. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów postanawia, że w warunkach takich przetargów musi być zawarta klauzula, że przedsiębiorca, który drogą przetargu uzyskał wykonanie pewnych robót, ma obowiązek zatrudniać bezrobotnych, skierowanych przez publiczne biura pośrednictwa pracy.

Wszystkie powyższe zarządzenia organizacyjne mają domiasło znaczenie dla sprawiedliwego i przede wszystkim interesu bezrobotnego wariującego rozplanowania zatrudnienia w robotach publicznych.

Już niebawem pójdą w ruch narzędzia pracy, staną na terenach robót inwestycyjnych zastępy pracownicze.

Z każdym rokiem przybywa więcej pracy i coraz więcej rąk znajduje zatrudnienie.

Musimy dożyć chwili, w której w Polsce zniknie ponure widmo bezrobocia, a zatrudnienie obejmie wszystkich chętnych do pracy.

O zniesienie turnusu

U komisarzy demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się ostatnio konferencja w sprawie zniesienia turnusu na kop. Walenty Wawel w Rudzie. Wspomniana kopalnia zatrudnia około 3000 robotników, a na turnusie pozostaje zaledwie 25 członków załogi i to wyłącznie prawie robotników oddziału maszynowego. Zastępca komisarza p. inż. Seroka po wysłuchaniu stron wypowiedział się za dalszym prowadzeniem w tej sprawie układów polubownych. Gdyby polubowne układy nie dały wyniku do określonego terminu — wówczas ostatecznie przeprowadziłby lustrację kopalni odnośnie sprawy turnusu.

O poprawę plac

Jak wiadomo, powstała w dniu 1 lutego br. Spółka Akcyjna „Książęce Browary” w Tychach. Spółka została zawiązana z chwilą umorzenia Zarządu Przymusowego nad majątkiem księcia pszczyńskiego. Rada zarządcza browarów Książęcego i Obywatelskiego w Tychach prowadzi z nowym zarządem Spółki pertraktacje o poprawę plac; pertraktacje dobiegają końca i istnieje nadzieja na polubowne załatwienie sporu.

Wybory w zakładach Elektro

W dniu 1 marca br. odbędą się wybory do rady zakładowej zakładów Elektro w Łaziskach Górnych. Lista Polskiego Związku Zawodowego Metalowców ZPZZ ma nr 2 — a członkowie kandydaci tej listy dają pełną gwarancję należytej obrony spraw robotników zakładów. Wszyscy robotnicy Polacy oddają swój głos w dniu wyborów na listę ZPZZ nr 2.



W Kairze odbyły się żałobne występy tronu Iranu z siostrą króla Egiptu. — Na zdjęciu następcy tronu ks. Chapour.

Pogrzeb śp. Pawła Rekusa

Pogrzeb czołowego działacza Polskiego Związku Metalowców ZPZZ śp. Pawła Rekusa odbył się w dniu 6 marca i był wielką manifestacją żałobną. Mimo niepogody w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu wzięły tłumny udział rzesze robotnicze Lipin i okolic. W pochodzie żałobnym kroczyło 13 pocztów szlendarowych metalowców i górników ZPZZ, Związku Powstańców Śląskich i „Sokola” oraz szlendar załogi huty „Silesia” oraz niesiono siedem wieńców z wieńcem zarządu głównego ZPZZ na czele, na którego szlarie widniał napis: Szermierzowi zjednoczenia metalowców polskich. W kondukcje żałobnym — tuż za rodziną — kroczyli członkowie Wydziału Wykonawczego ZPZZ, zarząd i członkowie rady gminy Lipiny z nac. p. Tomankiem na czele, zarząd huty „Silesia” z dyr. Sojickim na czele oraz delegacje wielu organizacji miejscowych, których członkiem był śp. Zmarły. Nad ołtarzami mogiły przemówił ks. proboszcz Sowa ślawiąc pracowitą żywot Zmarłego. Zarząd główny Polskiego Związku Metalowców ZPZZ za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi śp. Pawłowi Rekusowi, a osieroconej rodzinie składa serdeczne wyrazy współczucia.

Strajk pracowników cegielni chorzowskiej

W ubiegły wtorek wybuchł w cegielni chorzowskiej strajk robotników, podłożem którego była niewypłacona pracownikom należność od 15 do 28 lutego br. Strajk został zlikwidowany dzięki interwencji prezesa Z. P. Z. Niedbala, który robotników zapewnił, iż poczyni odpowiednie kroki, aby place były w najbliższym czasie uregulowane.

Z huty Walter Croneck

Onegdaj u komisarzy demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie sytuacji w hucie Walter Croneck, która zaczyna odczuwać brak surowca, a co bezpośrednio może się odbić na stanie zatrudnienia huty. Podobna sytuacja była w ub. roku, jednak jakoś widmo redukcji dało się usunąć. Komisarzy demobilizacyjnego poinformowano szczegółowo o obecnej sytuacji i proszono o poparcie u ośrodków czynników, celem zapewnienia hucie surowca. Z ramienia Polskiego Związku Metalowców ZPZZ w konferencji uczestniczyli sekr. okr. Sitek i p. Musiałik, przewodniczący rad zakładowych hut Giescheho.

Z BIAŁOŚKÓRSKI



Włodzisław Wójcik Atlasu

— Ze wspomnień o sierż. Legii Cud.

32) — Sierżancie, tysiące Arabów tam, za górą... Strzelali do nas... — zdyszani, ledwie mówić mogli ze zmęczenia. Zaczęłam im wymyślać za idiotyczną ucieczkę i nakazałam surowo, że nie wolno z miejsca ruszyć się beze mnie. Tymczasem reszta kompanii nadeszła. Złączyliśmy się i razem poszliśmy w tym kierunku, skąd Arabowie strzelali. Weszliśmy na wzgórze, rozglądaliśmy się i wreszcie zauważyliśmy... pięciu Arabów, przemykających się za górę.

Gdzie te tysiące, któreś widzieli? Biedni chłopcy, zawstydzeni, ani słowa odpowiedzi nie umieli znaleźć. A kapitan zapowiedział surowo całej kompanii, że jeśli by jeszcze raz taka ucieczka się zdarzyła, będziemy uciekającym strzelali po plecach. Chłopcy nie rozumieli słów kapitana, musieliśmy im dopiero w czterech językach tłumaczyć, o co chodzi.

Zeszliśmy teraz śmiało ze wzgórza i ruszyliśmy w stronę Fortu Buni Bussette. Po trzech godzinach marszu napotkaliśmy silny batalion 3 pułku Legii. Oni również zdążyli na pomoc obleganemu fortowi. Na-

s. żołnierze odetchnęli z ulgą, gdy zobaczyli tyle wojska. Zawsze śmielej w gromadzie!

Po naradzie oficerowie postanowili, że najpierw załatwimy się z bandą, która nas przedtem atakowała — ażeby nie mieć wroga na tyłach — a potem dopiero pójdziemy do fortu.

Dochodziliśmy już prawie do wczorajszego pobojowiska, gdy padły strzały arabskie. Mnie oficerowie rozkazali, bym z najbliższym plutonem zaatakował Arabów od tyłu. Wybrałem samych starych żołnierzy z 3-go pułku i zaczęliśmy okrzykami „Hurra” — Oni jednak szybko zorientowali się w naszym planie, bo rozjechali się na wszystkie strony, a potem zaczęli nas okrzykami. Strzelaliśmy do nich ze wszystkich karabinów, oni też nie pozostawali w tyle. Nasza sytuacja była o tyle gorsza, że ostrzeliwano nas i z tyłu. Podzieliłem pluton na dwie części. Obie, zwrócone do siebie plecami, miały odpierać atak. Arabowie podchodzili coraz bliżej, burnusy bielili się coraz gęściej — a pomoc nie nadchodziła. Wreszcie zabrakło nam amunicji. Co teraz zrobić?

Wieczór tymczasem zapadał, legionieści zaczęli się niepokoić. Widząc czołgających się w naszą stronę Arabów, zakomenderowałem „bagnet na broń” i kazałem czekać komendy do walki wręcz. Tymczasem nasz trębacz dawał nieustannie sygnały alarmujące. Arabowie zbliżyli się do nas, zaczęli krzyczeć „hurra” i pędzić na nas. Czekaliśmy, gotowi do ataku na bagnety, a gdy Arabowie byli już zupełnie blisko, poczęstowaliśmy ich porcją granatów. Miałem w plutonie pięciu zabitych i dziewięciu rannych, którzy głośno wzywały pomocy. Sytuacja srała się z minuty na minutę rozpaczliwsza i już miałem rozkazać ruszenie do ataku na bagnety, gdy usłyszałem okrzyk naszego batalionu „hurra” i równocześnie zaczęła się straszna strzelanina. Nasi strzelali do Arabów, walili granatami, nadziewali na bagnety. Arabowie w popłochu uciekali wprost na nas. Zakomenderowałem „naprzód, na bagnety” i rozpoczęła się prawdziwa rzeź. Kilku nasu zaledwie Arabów zdążyło przedrzeć się: uciec, reszta pokłuta padła na ziemię. Wzruszał dobiegały wołania rannych, a było wśród nich również dużo naszych.

Ciemno już było, złączyliśmy się więc z batalionem i teraz zajęliśmy się rannymi. Arabów dobiliśmy na miejscu, lekko rannych legionistów sanitariusze opatrzyli, a ciężko rannym major Pacini kazał dać zastrzyki. Niewiele z nas wiedziało, że te zastrzyki były po to, by przyspieszyć śmierć rannego. Szpitala nie ma, lekarzy również, wózów nawet nie mieliśmy, by rannych móc wieźć ze sobą, nie mówiąc już o tym,

że w takich warunkach marszu i ciągłej walki wocy z rannymi byłyby zaawadą nie do zniesienia. Cóż zresztą wart w Legii żołnierz niedolny do walki? Dostał zastrzyk i umiera, a koleś myśli: „umarł, bo miał umrzeć, nawet zastrzyk mu nie pomógł”. Szpitala poza tym koczują, i wadliwym trzeba by płacić renty — a tak za jednym zamachem sprawa rozwiązana bez następstw. Na miejsce zaś zabitego znajdują się wnet nowi kandydaci na żołnierzy Legii.

Wieczorem pogrzebano zabitych. Lekko rannych zabraliśmy na mule i ruszyliśmy dalej, do Fortu Buni Bussette.

Szliśmy skupieni: dolina pomiędzy górami przez całą noc, pragnąc jak najprędzej dojść do celu — na pomoc walczącym kolegom. Przy pierwszych blaskach świtu zauważyliśmy na wzgórzu zarysy fortu. Gdy zrobiło się jaśniej, sięgnęliśmy po lornetki, ale nawet przez silne szkła nie mogliśmy dojrzeć na murach sylwetek legionistów. A przecież przynajmniej posterunki stać tam powinny!

Rychło przekonaliśmy się o przyczynie: wchodzących za mury fortu oczekiwał straszny widok pomordowanych w okropny sposób legionistów. Stu dwudziestu żołnierzy Legii padło ofiarą okropnej rzezi! Większość z nich miała głowy poodcięte, oczernione, daleko od tułowia, ciała nosiły ślady bestialskiego znęcania się, broń zabrowana. Miałem w tym Fortie Śmierci (bo jak inaczej go nazwać?) kilku znajomych sierżantów, ale ciała ich rozpoznać nie było można wśród zmasakrowanych strasznie zwłok poległych.

Sport i wychowanie fizyczne

Śląsk deklasuje Wiedeń 11:5



Wczoraj pięściarze Śląska zadokumentowali, że boks na tutejszym terenie wkracza na lepsze tory. Zdeklasowali reprezentację Wiednia w stosunku 11:5. Goście co prawda czuli jeszcze w kościach mecz z Warszawą Niemniej jednak zwycięstwo Ślązaków jest słuszne. Wełgrin napewno nie zasłużył na remis, ale i Koller nie wywalczył zwycięstwa, tak że ogólny wynik nie ulega zmianie.

Publiczność katowicka spragniona poważniejszych imprez wypełniła salę Powstańców po brzegi. Obowiązkowi sędziów punktowych pełnili Moskal, Sadłowski i Wende, przy czym ten ostatni był równocześnie sędzią ringowym. Po powitaniu ze sobą i wymianie proporczyków przystąpiono do walki.

Pichler (Wiedeń) — Jasiński (Śląsk).

Ślązak zdobywa zasłużone zwycięstwo punktowe. Zrozumiał, że Wiedeńczyk lubi walczyć w zwarciu i umiejętnie trzyma go na dystans. Odrzucił go łuk w słabym kręciu Niemca nie sprawia mu większej trudności. Większa ilość czysto zadanych ciosów, zwłaszcza lewych sierpow, zapewnia mu przewagę.

Sevcik — Jarzembek.

Wiedeńczyk walczy defensywnie, lecz kontry mu się rzadko udają. Dzięki lepszej kondycji Jarzembek zdobywa przewagę.

kłosa wzrasta z rundy na rundę. Jego zwycięstwo punktowe nie ulega wątpliwości.

Mathai — Wełgrin.

Wełgrin z miejsca narzuca ostre tempo. Mathai pod koniec starcia opanowuje walkę i wyrównuje przewagę początkową przeciwnika.

Drugie starcie dało nieznaczna przewagę Wiedeńczykowi, zaś trzecie jest wyrównane. Remis zanadto schlebia Wełgrinowi.

Werosta — Janas.

Po wyrównanym pierwszym starciu Janas w drugim inkasuje szereg potężnych ciosów. Idzie do 6 na deski, wstaje mocno osłabiony i cios w żołądek zwała go ponownie z nóg. Werosta zwycięża przez k.o.

Freisinger — Paterok.

Paterok jest przyzwyczajony do prawej pozycji u siebie, lecz nie u przeciwnika. Nie umie sobie z tym poradzić i walczy brzydko. Freisinger też nie wykorzystuje wiele korzystnych momentów. Na punkty po brzydkiej walce wygrywa Paterok.

Koller — Kolonko.

W tej najsłabszej walce dnia walczyli dwaj równi przeciwnicy. Kolonko bardziej żywiołowy i więcej atakuje. Koller trafia rzadziej, lecz dokładniej. Wiedeńczyk nie zasłużył na przyznanie mu zwycięstwa punktowego. Remis byłby sprawiedliwszy.

Blätte — Pilat.

Zwycięstwo Pilata od początku nie ulegało wątpliwości. Mimo to mniejszy wzrostem Blätte odważnie atakuje. W drugim starciu kilka celnych ciosów Pilata w głowę zwała Niemca z nóg. Przy sześciu ratunkach go od wyliczenia gong. Nie wytrzymał jednak trzeciego starcia i sędzia wylicza go zwiastującego w linach.

Pilat znajduje się w dobrej formie. Zwłaszcza w drugim starciu wykazał dużą ruchliwość.

W walce półśredniej do walki mieli stanąć Hertel (Śląsk) i Kartz (Wiedeń). Ślązak jednak otrzymał punkty walkowerem, gdyż lekarz nie mógł dopuścić Kartza do walki po kontuzji odniesionej w starciu z Kolczyńskim w Warszawie.

Sport szkolny

GIM. MIEJSKIE MĘSKIE — GIM. ŚW. JACKA
17:10 (8:4) w koszykówce.
2:0 (15:8, 15:8) w siatkówce

Mistrzostwa Polski w Koszykówce męskiej

W sobotę i niedzielę rozpoczyna się międzynarodowy turniej w koszykówce męskiej o mistrzostwo Polski. Program rozgrywek następujący:

W Warszawie (akademia W.F.) w sobotę o godz. 19: KPW Wilno — mistrz Polosia, a w niedzielę o 10 rano KPW Wilno — Polonia i o godz. 18 Polonia — mistrz Polosia.

W Krakowie walczyć będą drużyny: przystępowiska Brygada, KPW Katowice i Cracovia.

We Lwowie mistrz Lublina, krakowska Wisła i lwowski AZS.

W Poznaniu KPW Poznań, WKS Grodno i mistrz Pomorza.

Finały odbędą się w Warszawie 24 i 26 bm. Zwycięskie drużyny wymienionych 4-ech grup zakwalifikują się do finału.

MECZ SZERMIERCZY RUDA ŚL. — PIOTROWICE

W Rudzie Śl. odbył się mecz szermierczy na szable między klubem szermierczym i sekcją szermierczą Związku Rezerwistów w Rudzie Śl.

W spotkaniu wystąpiły drużyny w składzie: Ruda — Nowicki, Busse, Buhl, Kwok, Piotrowski, Klub Szermierczy — Chrószcz, Emrich, Dziura, Słota.

Zwyciężył szermierz Związku Rezerwistów Ruda Śl. w stosunku 9:7, najpiękniejszą walkę stoczyli Nowicki Ruda — Chrószcz Piotrowice. Znakomitą ocenę męsur, wyzwywa tempo, oraz czystą pracę techniczną rokuje tym sympatycznym młodemu zawodnikowi jak najlepszą przyszłość sportową.

Zawody zostały przeprowadzone przy wdzięcznej pomocy P. P. Kamali, Radeckiego i Mleczaka z Politechnicznego Klubu Sportowego w Katowicach.

ZAWODY TENISA STÓŁOWEGO W CHWAŁOWICACH

W Chwałowicach zostały rozegrane zawody Tenisa Stółowego o mistrzostwo Chwałowic, w których wzięło udział przeszło 50 zawodników oraz 6 drużyn.

Pierwsze miejsce w grze pojedynczej panów zdołał p. Szala z Rybnika (Z H. P.), drugie — p. Łajner Alojzy (K. S. M. M.) z Chwałowic, oraz trzecie p. Łazar Bolesław z Chwałowic (Z H. P.).

W rozgrywkach drużynowych pierwsze miejsce zajęła drużyna I-sza Chwałowice (Z H. P.). Drugie miejsce zajęła I-sza drużyna Rybnik (Z H. P.) oraz trzecie miejsce zajęła drużyna II-ga z Chwałowic (K. S. M. M.).

Natomiast w grze podwójnej panów pierwsze miejsce zajęli p. Łazar Bolesław oraz Kromiec Jan z Chwałowic.

Drużyna Finlandii i Polski na mecz we Lwowie

Finlandzki Związek Bokserski ustalił skład drużyny reprezentacyjnej, która walczyć będzie w niedzielę 12 bm. we Lwowie przeciwko Polsce. Skład reprezentacji Finlandii przedstawia się następująco:

Waga musza: O. Lehtinen — Rothole, Kognica: Huuskonen — Kozielek, Piórkowa: Salminen — Czortek, Lekka — A. Lehtinen — Kowalski, Półśrednia: Rossi — Kozłowski, Średnia: Suhonen — Pisarski, Półśrednia: Fors — Szymura, Ciężka: Karpinen — Lukowski.

Drużyna fińska przyjechała do Polski w zwartym lub piątym samolocie z Helsinek.

Lwowski okręg bokserski czyni ostatnie przygotowania do pierwszego międzynarodowego meczu bokserskiego na terenie Lwowa: Polska — Finlandia, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 12 bm.

Na mecz przybędzie do Lwowa kilkuset

młodych boksów. W tym celu zorganizowano szereg pogonów popularnych na mecz z wyjątkiem większych ośrodków Małopolski wschodniej i Wołynia.

Zawody zostaną rozegrane w wielkim pawilonie samochodowym na terenie Tarzów Wschodnich. Obecnie okręg lwowski przeprowadza niezbędne rekonstrukcje pawilonu, dzięki którym wadowna będzie w stanie pomieścić około 5000 publiczności. Mecz rozpoczyna się o godz. 18. Drużyna polska przybędzie do Lwowa w sobotę.

POLSCY ZAPASNICY W KRÓLEWCU

Rozpoczął się w Królewcu turniej zapasniczy zawodowców, w którym udział biorą m. in. 4 Polaków: Elsner z Poznania, Waluszewski ze Lwowa, Becker z Warszawy i Torno z Łodzi. Elsner i Waluszewski odnieśli już kilka pięknych zwycięstw.

Co piszą inni...

Francuzi o F. I. S.

Z podróży wielu dziennikarzy zagranicznych najmniej przychylnie pisali o FIS-izacji, którzy jakoś nie chcieli w Polsce zauważyć rzeczy pięknych, celowych, pożytecznych, a wszędzie widzieli zło. Złą organizację, złe warunki higieniczne, złą zimę, złe obyczaje Polaków, wódkę...

Nie wiadomo, czy ironizujący ze stosunków polskich Szwajcarzy mieli jakiś w tym cel, czy też robili to ze zbytecznej skłonności do wyszykiwania w organizacji zawodów tylko stron ciemnych.

Dlatego też przyjemnie się czyta opinie francuskiego dziennikarza p. Gastona Benaca:

„Miałem wrażenie, że organizacja w Zakopanem zajmuje się Francją, na 1000 osób mówi co najmniej 500 po francusku. Jakże w tych warunkach nie można się czuć dobrze w zaprzyjaźnionym kraju, kiedy organizatorzy czynią wszystko, co możliwe, aby ułatwić pracę i urozmaicić pobyt. Odnosi się wrażenie, że otaczają specjalną opieką ludzi mówiących po francusku.

Język francuski i niemiecki jest obowiązującym językiem w szkołach polskich — tak poinformowała mnie jedna z młodych dziewcząt, dodając, że wszystkie sympatie są po stronie języka francuskiego.

Polacy uczynili wielki wysiłek. Organizacja zawodów przypomina organizację w Garmisch. Ta sama sprężystość i troska o stworzenie imponującego wrażenia, które nie tak przedkładałoby się we wspomnieniach widzów.

Biurowo Informacyjne i Prasowe mieści się w olbrzymim budynku, gdzie wszyscy mówią po francusku. Wygląda ono jak prawdziwe Ministerstwo Sportu, ale nie we Francji.

Poczynając już od Krakowa ciągle napotykamy na drodze duże plakaty z napisem FIS, w Zakopanem zaś, które jest obecnie Wieżą Babilońska sportów zimowych, natrafiamy na interesujący folklor lokalny.

800 sanek zapewnienia połączenie w Zakopanem, które składa się z wili zbudowanych dość daleko jedna od drugiej. Zakopane robi nam wielkie wrażenie. Hosseger w górach.

Stadion, na którym odbywa się część zawodów, jest tak samo imponujący jak w Garmisch, a skocznia jest tak duża, że jej rozmiar przekracza skocznię w Garmisch i Lahti.

Wysiłek Polski skierowany na obronę swojej ziemi w drodze pokojowej, mówiący pro statu, jest olbrzymi.

Autor tej nawskróś pozytywnej notatki zrozumiał i docenił widocznie ten olbrzymi wysiłek materialny i organizacyjny, wniesiony przez komitet do tej wielkiej imprezy i nie jedne zawody w swoim życiu widział. Taką opinię czyta się z prawdziwą przyjemnością i wdzięcznością. P. Benac jest naszym przyjacielem.

Ryga — Śląsk

W dniu 9 marca 1939 r. o godz. 19:45 odbyła się w sali Domu Polskiego w Chorzowie przy ul. Wolności 64, międzynarodowe zawody w tenisie stołowym z reprezentacją Łotwy pod nazwą Ryga — Śląsk.

Skład drużyny łotewskiej: Stans, mistrz Łotwy, Joffe, mistrz białoty, 34-krotny reprezentant barw łotewskich, Osien, wice-mistrz Łotwy.

Slavia Ruda w Białej-Bielsku

W niedzielę, dnia 12 marca br. o godz. 19:00 odbędzie się zawody bokserskie na sali hotelu pod „Orłem” w Białej pierwszej drużyny wice-

ce mistrza Śląska K. S. „Slavia” Ruda Śląska przeciw K. B. Z. S. „Wilamowice” Biała Bielsko.

O porządek na boiskach piłkarskich

Śląski O. Z. P. N. zarządził ostatnio przeprowadzenie rozgrywek o mistrzostwo II serii na rok 1938-39 we wszystkich klasach z dnem 12 marca 1939 r.

Towarzystwa biorące udział w zawodach o mistrzostwo obowiązują postanowienia PZPN regulujące mistrzostwa wraz z następującymi przepisami ogólnymi:

1) Zawody rozpoczynają się w wyznaczonym w tabelach rozgrywek czasie. O ile drużyna jakiegokolwiek towarzystwa do powyższego nie jest zastopie, przegrywa zawody walkowerem stosownie do § 84, lit. a. „Postanowień PZPN”

2) Do prowadzenia zawodów o mistrzostwo sędzią wyznacza WSS — przy Śl. OZPN. W razie niestawienia się sędzię wyznaczono przez WSS, należy bezwzględnie postąpić zgodnie z art. 13 prze-

pisów gry w piłkę nożną. Na sędziów liniowych towarzystwa: tak gospodarz jak przeciwnik wyznaczają osoby pełnoletnie. Każde towarzystwo ze swej strony wyznacza jednego sędziego.

3) Stosownie do § 10 postanowień PZPN i § 6 postanowień Śl. OZPN obydwa towarzystwa grające, winny udzielić odpowiedniej pomocy i ochrony sędziemu, prowadzącemu zawody. Organizacja bezpieczeństwa na zawodach polega na tym, że gospodarz urzędujący zawody winien jest:

a) tak grającym jak i sędziemu zarówno podczas zawodów jako też i po zawodach, dać pełną obronę osobistą,

b) umieścić przy wejściu na boiska, na trybunach itd. ogłoszenia, zwracające publiczności uwagę na konieczność odpowiedniego zachowywania się z zagrożeniem ew.

usunięcia z boiska (bez zwrotu kosztów biletu).

c) wyznaczyć odpowiednią ilość porządkowych (10), którzy rozstawieni w różnych miejscach boiska, czuwają nad przyzwoitym zachowaniem się publiczności, a w razie potrzeby usuwają z boiska jednostki nie podporządkowane się przepisom porządku.

d) zabezpieczyć boisko przed wtargnięciem publiczności, specjalnie zaś nie dopuszczać do tego, aby ktokolwiek podczas zawodów znajdował się w pobliżu bramki.

Towarzystwa nie stosujące się do powyższego i nie dające pełnego bezpieczeństwa graczom i sędziemu, będą pociągane do bezwzględnej odpowiedzialności, aż do zawieszenia włącznie i zamknięcia boiska.

350-85

Prosimy dzwonić na ten numer natychmiast po zakończeniu się wszystkich imprez sportowych, meczów, zebrań i pokazów.

Przypominamy 350-85, albo 337-87 Redakcja sportowa „Polski Zachodni”.



CZWARTEK
9
MARCA

Dziś: Franciszki
Jutro: Cypryła
Wsch. słońca: 5.53
Zach. słońca: 17.17

Odczyty

WYKŁAD O „OJCU DE FOUCAULD”

(o) Stronem Alliance Française, p. profesor Polakowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie będzie miał wykład w języku francuskim w piątek, 10 bm. o godzinie 21 w sali Stow. Polsk. Inż. i Techn. Woj. Śl. w Katowicach. Płat. Wstęp: 8, 1 p. na temat: „LE PERE DE FOUCAULD”. Zaprasza się członków i sympatyków Towarzystwa na ten wykład.

HUMOR W ŻYCIU I LITERATURZE.

(o) Interesujący odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w piątek, 10 bm. o godz. 19 były redaktor Katowickiego „Żywego Dbiennika” dr Stefan Papée. Odczyt odbędzie się w domu Instytutu Śląskiego przy ul. Piłsudskiego 42 starami Instytutu Śląskiego. Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku oraz Śląskiego Towarzystwa Literacko-Artystycznego. Wstęp wolny.

Zebrań

Zebrań Prac. Tow. Ośw.-Kulturalnego w Chorzowie.

Pracownice Tow. Oświatowo-Kulturalnego w Chorzowie zawiadamia, iż 9 bm. o godz. 19 odbędzie się w Domu Ludowym przy ul. Rankiewicza zebranie interakcyjne, na którym zostanie wygłoszony aktualny referat.

PRACE L. M. I. K. ODDZ. KATOWICE-CENTR.

(—) W ratuszu katowickim odbyło się roczne walne zebranie L. M. I. K. Oddz. Katowice-Centrum. Porządek obrad obejmował m. in. sprawozdania z dotychczasowej pracy Oddziału, które świadczyły o wielkim dorobku organizacji. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium. Nowy zarząd na posiedzeniu konstytucyjnym w dniu 3 bm. wybrał w skład zarządu: prezes, dr J. Przybylski, wiceprezes, dr J. Kunyński, II wiceprezes, R. Brochacki, sekretarz, prof. M. Węsek, zast. sekret., W. Skaradynski, skarbnik, K. Polkowski, zast. skarbnika. Członkami: Eugeniusz Elsner, dr R. Gawłowski, dr A. Horawa, J. Ignaszewski, prof. Z. Kamiński, prof. L. Kubiś, dr M. Korzeniowski, I. Lutyński, dr J. Łukowski, Z. Łukowski, P. Ordas, M. Rynowicz, dr J. Sankiewicz, podn. J. Sankiewicz, którzy należą do następujących sekcji: organizacyjno-oświatowej, prasowej, imprez, kolonizacyjnych, S. O. M. i kulturalnej. Po zakończeniu bieżących spraw organizacyjnych, ustalono program działalności na najbliższą przyszłość. Oddział przystąpił do wamulowanej realizacji naszych przedsięwzięć kulturalnych i dalszej zabójki na Fundusz Obrony Morskiej.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE „RODZINY POWSTAŃCZYCH”

(—) W sali posiedzeń głównego zarządu Zw. Powstańców Śl. w Katowicach odbył się walszy zjazd „Rodzin Powstańczych”. Przed zebraniem odbyło się nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Sokolskiej. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się na plac Wina, gdzie na pomniku powstańców złożono kwiaty. W obronach przed zarządów i delegatów poszczególnych kół wzięli udział przedstawiciele Głównego Zarządu Zw. Powst. Śl. Walny zjazd zgłosił przed wodzącą p. Jackowa, która odzyskała porządek obrad oraz regulamin zjazdu, wygłosił przez Zw. Powst. Śl. w Katowicach, wiceprezes zarządu głównego Zw. Powst. Śl. p. Jacko, który w swym krótkim przemówieniu wskazał na cel „Rodzin Powstańczych”. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Pechelę. Z kół złożyło sprawozdanie i użycie zarządów: absolutorium. Wreszcie przystąpiło do wyboru zarządu głównego, w skład którego weszły następujące panie: Jackowa I przewodnicząca, Myszkowa II przewodnicząca, Zmarzła III przewodnicząca, Długajczyńska I sekretarka, Smolcowa II sekretarka, Słotowska skarbniczka.

KOŁO PAŃ T. C. L.

(—) 6 bm. powstała nowa placówka T. C. L., której celem jest praca oświatowa wśród młodzieży. Zebranie organizacyjne zgłosił p. Szeferowa, przedstawiła zagadnienie i zakres pracy nowego koła. Przemówienie p. „Polska” przywileję „Polska” wygłosił ks. dr M. Mik, dyr. T.C.L. Następnie wybrano zarząd w skład którego weszły: p. Szeferowa jako prezeska, p. Strumiecka, zast. prezeski, p. Miskowa, p. Jungowa, p. Legutyczńska, p. Fiszera. Następnie zebranie Koła odbędzie się 24 bm. o godz. 17 w czytelni dla młodzieży przy ul. Francuskiej 12.

Dziennikarz węgierski w Katowicach

(—) Bawi obecnie w Katowicach dziennikarz węgierski Alfréd László, korespondent pism budapeszteńskich. Red. Alfréd László zalicza się do przyjaciół polski. Jest on m. in. autorem gramatyki polskiej dla Węgrów. Po zwiedzeniu Śląska red. László udaje się do Warszawy.

Oddział LOPP. przy hucie Baildon może służyć przykładem

(—) W dniu 5 marca br. o godz. 9.30 w sali p. Batora w Katowicach-Zalezu odbyło się walne zebranie L. M. i K. Oddz. Huta Baildon, w obecności ok. 500 członków. Ze sprawozdań członków ustępującego Zarządu wynika, że Zarząd prowadził pracę w kierunku: werbowania nowych członków, zwiększając ich liczbę z 1719 do 3808, finansowego popierania urządzanych przez okręg morskich wycieczek, materialnego popierania różnych społecznych instytucji w kraju i zagranicą, rozszerzenia biblioteki Oddziału, która liczy obecnie 573 tomy. Tytułem członkowskich składek odprowadzono do Okręgu 23099.90 zł, do Obwodu 1458.77 zł. Dzięki oszczędnej gospodarce zarządu, w kasie oddziału na dzień 31. 12. 1938 r. było 13712.60 zł.

Po uchwaleńiu absolutorium wybrano nowy zarząd, powołując na naczelne stanowiska następujących pp. dyr. Malkiewicz — prezes, inż. Pilarczyk — I wiceprezes, Ficek — II wiceprezes, inż. Flatau — przewodniczący Sekcji Kolonizacyjnej, p. Michalski — przewodniczący Sekcji Obrony Morza, p. Rotecki — przewodniczący Sekcji Turystycznej, p. Szymozek — przewodniczący Komisji Bibliotecznej.

Poza tym na zebraniu powzięto następujące uchwały: 1) Wspólnie z oddziałem L. M. i K. Huta „Pokoń” wybudować osiedle wypoczynkowe nad morzem oraz 2) opłacić podatek na przeciż jednego roku na budowę ścieżki, co stanowi kwotę około 60 000 zł, wpłacając na ten sam cel z posiadanych funduszy 5000 zł.

KONCERT TURZAŃSKIEGO.

(—) Przygrypnamy do koncertu śpiewaka Turzańskiego odbędzie się w nadchodzącą sobotę 11 marca w sali „Hecp” przy ul. Jagiellońskiej nr 17 w Katowicach. Zmiany ten śpiewak wykona arie z oper Pucciniego, Zelenkiego, Nowosielskiego, Verdi, Menuski, oraz p. Słopek: Tostego. Akompaniować będzie p. Ozekowski. Bilety do nabycia w Księgarni Śląskiej ul. Dworkowa 10.

WALNE ZEBRANIE KOŁA TOWARZYSTWA

(—) Zarząd Koła Towarzystwa w Katowicach zawiadamia o swych członków, że 21 bm. odbędzie się o godzinie 19.30 w lokalu własnym, przy ulicy 3 Maja 11 XI walne zebranie.

Chorzów

Z WALNEGO ZEBRANIA TOW. POLEK

(—) Ostatnio odbyło się walne zebranie Tow. Polek Koło VII w Chorzowie. Dykano wyboru władz: przewodniczącą p. Jadwigę Zdrobicką, II przewodniczącą p. Marię Nawrońską, sekretarką p. Marię Jęgerową, II sekretarką p. Katarzynę Bonkowską, skarbniczką p. Zofię Lempiwą. Na zebraniu uchwaleńiu rozstrzygnięto pociągając metody Niemców w stosunku do Polek, zamieszkujących Włone Maśto Gdańsk i Niemcy.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE W CHORZOWIE.

(—) W ciągu ub. roku wybudowano w Włochach Hajdukach 32 domy mieszkalne, ze 175 mieszkańcami. Większa część mieszkań posiada pokoje z kuchnią, nadto są mieszkania dwupokojowe i trypokojowe.

Jan Hanszla

Jadwiga Gruszyno

W izbie u Bebiółków sporo ich siedziało. Był gospodarz, młody jeszcze i tegi chłop, równie młoda gospodyni, starszerek, babka i od sąsiadów kilkoro ludzi. Siedzieli przy otwartych oknach, bo to maj był na karku i zachodzące słońce figlarne laziło po świetle wybielonych ścianach i licznych tam porozwieszanych świetnych obrazkach. Gadali z ożywieniem aż głosy hen rozlegały się po podwórku na ulicę. Bo wciąż tam ktoś przystawał, skryte i nieznaczne spojrzenia rzucał skąd gwar dochodził i następnie mimomół szedł, albo ku łakom zdala zieniejącym, albo też na wieś pomiędzy chałupy.

— Jak tak pudzie dali chęci nos byda weźnie za łby — mówił silnym męskim głosem młody Bebiółko — bydo choruje i zaraz idzie na nos na całego.

— Co tyz to bydzie, co to bydzie — biadoliła prawie z płaczem Bebiółkówna.

— Kara Bosko i nie wiyncy za stare grzychzy — z proroczym akcentem w głosie odezwiała się babka, siedząca na niskiej ryzce koło pieca.

— Co tam kara Bosko — ofuknął ją któryś z sąsiadów — jakie tam stare grzychzy? Zaraz jest i kwita. U Kusiaków dzisiejsz krowa zdechła, u Świdrów trzy som chore, u Mikolajka trzy, u Wróbla dwie. To som porozni ludzie rozumieję. Wracach ból na Łobarku, tako samo byda mająm — zakłóczył.

— Kosturek hań lezie — odezwiała się po chwili Świercka Szepanowa — może lon nom co powiy, może pocieszy.



Zjazd literatów polskich w Cieszyńie Zachodnim. — Na zdjęciu Wojewoda Dr Grzyński wśród literatów.

RODZINA POWSTAŃCZA W CHORZOWIE

(—) Ostatnio odbyło się walne zebranie Rodziny Powstańczej przy obecności 67 członków. Zebranie zgłosił przew. p. Pasanowa. Ze sprawozdań wynika, że działalność Rodziny w roku 1938 dała pomyślne wyniki. Do nowego zarządu weszli: pp. Pasanowa Maria (przewodnicząca) i członkowie zarządu: Haczomkova, Czechowa, Bolewowa, Fajlowa, Iwowa, Seferowa, Czomkova, Rewiszowa, Polozkova, Pechkova i Czempkova.

Z BRACTWA KURKOWEGO W CHORZOWIE

(—) W Chorzowie odbyło się walne zebranie Bractwa Kurkowego Strzeleckiego w lokalu strzeleckim. Zebranie zgłosił przew. p. Szczerba. Po długim porządku obrad, w skład nowego zarządu weszli: Szczerba — jako prezes, Kotłowski — jako wiceprezes, Górczka — jako sekretarz, Pechka — jako skarbnik, Prezes — jako strzelecki mistrz, Włoch — jako komendant. Do komisji rewizyjnej wybrano: Włoch Ignacego, Szeferę Wencelę i Muszaka. Na zebraniu uchwaleńiu utworzenie sekcji „Młodych strzelców”.

ZŁODZIEJE W MIESZKANIU.

(—) Do mieszkania inż. Pacanowskiego w Chorzowie przy ul. Mościckiego 2, włamali się ubiegłego wieczoru nieznani złodzieje i skradli znajdującą się w szafie szpinalną skarbnicę, zawierającą pieniądze i biżuterię, wartości na razie nie ustalonej. Sprawy uciekli w niewiadomym kierunku.

Za 120 zł — 16 miesięcy więzienia

(—) Paweł Garus oraz Paweł Jedrolik, robotnicy, zatrudnieni w hurtowni towarów Jana Grabca w Chorzowie, w ubiegłym roku rozważając towar załaskasowali 160 zł, z czego przepili 120 zł. Sprawa oparła się o sąd, który wobec udowodnionej winy skazał obu oskarżonych na 8 miesięcy więzienia bez zawieszania. Jedrolik i Garus byli już kilkakrotnie karani za podobne przestępstwa.

Znowu okradziono dziecko

(—) Józef Jesionek, zamieszkały w Chorzowie (Hajduka 47) zgłosił policji, że 7 bm. o godz. 14.30 wyłazł swego syna 8-letniego Alfreda po zakup. Do chłopczyka przystąpił na ulicy jakiś nieznany osobnik, który zaprowadził dziecko do bramy domu przy ul. Dąbrowskiego i grojąc pobiciem „zabrał mu portmonetkę, zawierającą parę groszów”. Sprawca zbiegł.

ZŁODZIEJE MIESZKANIOWI PRZED SĄDEM.

(—) W grudniu ub. r. Wilhelm Hore i Jan Gitek z Chorzowa włamali się do mieszkania inż. Krala w Chorzowie, skąd skradli biżuterię wartości 800 zł, za co staneli przed sądem grodzkim w Chorzowie, który skazał obu złodziei na 8 miesięcy bezwzględnie więzienia.

ZA PRYWLASZCZENIE 2000 ZŁ.

(—) Na ławie sądu okręgowego w Chorzowie zasiadał wczoraj Zdzisław Ratajczak, b. kierownik rozdzielni I K. C. w Chorzowie, który przywłaszczył sobie na zakłady firmy Haga w Katowicach 2000 zł. Po przesłuchaniu świadków Ratajczakowa skazano została na 6 miesięcy resztu z zawieszaniem.

Świełach łowice

ZEBRANIE Z. M. P. W NOWYM BYTOMIU

(8) 12 bm. o godzinie 11.15 odbędzie się walne zebranie pod przewodnictwem Zdzisława Polaka w Nowym Bytomiu w sali Kasywa Huta Górce. Będą przemawiać członkowie Komendy Głównej p. Henryk Puzewicz i mgr Busiński.

Przeziębienie



Tymczasem już na trzeci dzień wojsko przyszło do wsi. Cała kompania z końmi i wozami rozstasowała się po chałupach. Znierze porzucili się we wsi jak wsi nieprzyjaciel — tak przynajmniej gadała Kasicka — wielkie dziwisko powodując pomiędzy ludźmi. W spokoju i cichej wiosce prawdziwy jarmark się uczynił. Wądzę głono było od niezrozumiałego nikomu szwargotu niemieckiego, wszędzie też bliznęły w miaszad okute pikolhauby.

W tym samym dniu jakiesik budy zaczęli stawiać na jednym i drugim końcu wsi. Trzęcia postawili w samym środku przy szynku Morcina Ludygi. Z bud tych niebawem smród przeraźliwy zaczął rozlać się między chałupami i kto tedy miał drogę wchodzić tam musiał dla odkażenia.

— Jak Piekary Piekarami jeste my takich rzeczy nie wdziali — utyskiwali ludzie po kątach.

A gorzej jeszcze miało przyjść. Na pańskich łakach doł wielki kopali żołnierze. Tyla, że żaden nie wiedział na co to wszystko. Rychło jednak mieli się przekonać. Najzajtr, zaraz od rana, poczęli wywłóczyć krowy z obór i chlewków. Wiedli je przez wieś ku łakom a za nimi szły gromadki rozlamotowanych kobiet, i słychać było rozpaczliwe jęki i szlochy i wolania: nasa Krasula, nasa Lyso, tyla mi mlyka dowala i teraz na śmierć mój widom.

A bydo jakby zrozumiało swoją dolę, rzycało żałosnie i targalo powrozy, ale przemocy nie mogło podolać. Powiazały je w kółko i po tym morderczy rozpaczliwie ogień. W strachu śmiertelnym zerwała się czyniła jółkawa uciekając na Pogorzelkę, jednak do...

(Ciąg dalszy na str. 10-tej.)

SZCZAWNICKA „MAGDALENA” uczuwa nadmiar kwasy w żółdaku.

Z życia organizacyjnego O. Z. N.

Członkowie O. Z. N., oddział Kolonia Boera-Kostuchna na zgromadzeniu miesięcznym uchwaliłi rezolucję, występującą przeciwko szkodliwemu wpływowi polskiej na Śląsku Opolskim i studentów Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku. Wygłoszono też referat p. t. „Gdańsk jest portem polskim”. Na zebraniu zwołanym O. Z. N. w Lipinach Śl. wygłoszono referat na temat: „Na co nam są potrzebne kolonie”, a następnie powzięto szereg uchwał, m. in. uchwale o obowiązku dekorowania okien flagami państwowymi w święta państwa. Na zebraniu miesięcznym O. Z. N. w Czarkowie wygłoszono referat na temat Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz uchwalono rezolucję w sprawie ostatnich wypadków na terenie Gdańska.

Rvbnik

NADZWYCAJNE WALNE ZEBRANIE T. C. L.

(R) Na dzień 12 bm. o godz. 11 zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych królo Rybnik uwołuje ponownie walne zebranie członków. Zebranie odbędzie się w Hotelu Polskim, pokój nr 10. Walne zebranie zwołane na 12 bm. odbędzie się bez względu na liczbę obecnych członków.

Szukano roweru a znaleziono karabiny

(R) W dniu 5 bm. około godziny 20 nieznaną sprawcą skradł sprzed gospody Józefa Pawława w Książenicach na szkodę Gerwazego Kowała w Książenicach rower męski wartości około 200 zł. W czasie dochodzeń ustalono sprawców kradzieży tego roweru, w związku z czym przeprowadzono u niejakiej Zofii Brzozowej w Książenicach rewizję, przy czym znaleziono 4 karabiny wojskowe bez zamków, jeden sztucer i kilkadziesiąt naboów oraz lufaty do rewolwerów. Broń i amunicja pochodzi z czasów powstań śląskich. Znaleziona broń uległa konfiskacie.

Tarnowskie Góry

Odczyt

(T) Dnia 9 bm. o godz. 19 wygłosił p. dyr. Mieczysław Zaleski w sal. Państw. g.m.n. m.p.k. w Tarnowskich Górach, bardzo ciekawy odczyt na temat: „Współczesny nacjonalizm niemiecki”.

Lubliniec

O. M. P. w LUBLINECKIM

(L) Dnia 5 bm. w świetlicy OMP w Lublińcu odbyła się obrada zarządu OMP okręgu I, pod przewodnictwem p. Burgo, insp. Pow. OMP. Na obradzie omówiono całokształt pracy OMP na nadchodzący okres letni, oraz szereg spraw organizacyjnych. Osiadł OMP na terenie pow. lublińskiego zaczyna pracę już z przyszłą doświadczeniem, przewidując przeprowadzenie kursów chorób i imprez.

Z KURSU KANDYDACKIEGO Z. M. P.

(L) 5 marca br. odbył się kurs kandydacki Zw. Młodej Polki w Lublińcu, na którym było obecnych 63 członków. Referaty wygłosił sekretarz Komendy Okręgu Ernest Rak i prezes OZN mec. Piecha.

Bielsko

POŻAR

(B) W dniu 4 bm. o godz. 11.30 wybuchł pożar w stodole Józefa Kujy w Wlkowcach. Ogień zszedł z dachu i spłonął przylegający do niej stóg wraz z zapasami siana oraz namoczonej rólności. Szkoda wynosi około 2000 złotych. Pożar powstał prawdopodobnie przez nieostrożność dymowłosa.

WYJAŚNIENIE.

(B) Otrzymałmy następującą korespondencję: W poczytnym dzienniku WPanów „Polska Zachodnia” nr 61 z dnia 7 marca r.h. ukazała się notatka następującej treści: „To nie jest w porządku”.

Budowę Szkoły Zawodowej Macierzy Szkolnej w Bielsku powierzono miejscowemu budowniczemu p. Baldzie. Z niewiadomej przyczyny p. Balda odstąpił roboty budownicze Niemcowi p. Riedlowi. Nie wiemy, czym kierował się p. Balda, ale wiemy na pewno, że Niemiec na przykład na Śląsku Opolskim nie odstąpiłby robot Polakowi.

Wobec takiego oszczerstwa rzuczonego na mnie jako na jedyną osobę na tutejszym terenie prawdziwą firmę polską, proszę laskawie o umieszczenie w swoim poczytnym piśmie na tym samym miejscu i tymi samymi członkami następującego sprostowania:

Prawda jest, że dzięki laskawym względom Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, dobrej opinii, jaką się cieszę, i taniemu i solidnym wykonaniem powierzonych mi robót, otrzymałem budowę szkoły zawodowej leśniczej w Bielsku od Macierzy Szkolnej w Cieszyńsku.

Natomiast nie prawdą jest jakoby miał odstąpić komunikację, a tym więcej Niemcowi p. Riedlowi roboty budownicze.

Prawda jest, że mając w ubiegłym roku wię-

Powodzenie „Tomcia Palucha”

Katowice, 8 marca.

Staraniem Związku Rodzicielskiego przy Publicznej Szkole Powzecznej nr 2 im. Marii Konopnickiej w Katowicach, odegrano w ub. niedzielę w teatrze im. St. Wyspiańskiego, bajkę p. t. „Tomcio Paluch”.

Dziecięcy zespół „artystów” szkoły im. Marii Konopnickiej, przeszedł wszelkie oczekiwania. Piękna treść utworu, nadzwyczaj dobre odzwierciedlenie postaci poszczególnych bohaterów przez małych „artystów”, efektowne stroje, doskonale przygotowane przedstawienie przez pp. Godlewskich i Słuskiego, przy współudziale rektora szkoły i rodziców, złożyło się na całość wspaniałego widowiska.

To też, nadzwyczaj licznie zebrana pu-

bliczność, odwiedzając się „artystom” i organizatorom, nagradzała hucznymi oklaskami wszystkich miłośników wykonawców, a opuszczając Teatr nie szczędziła słów uznania i pochwały, zarówno dla wykonawców jak i organizatorów.

Zgodnie z życzeniem, licznych zwolenników sztuki żywej, którzy — z braku biletów — nie mieli możliwości oglądania wspaniałej imprezy, organizatorzy postanowili uczcić pamięć imienia Wielkiego Marszałka, dając najmłodszym naszym obywatelom radość w postaci wyżej wspomnianej bajki, którą poprzedzi okolicznościowe przemówienie. A więc dnia 19 marca o godz. 11 — spotykamy się w teatrze im. St. Wyspiańskiego.



Akademik Ferdynand Goetel, prezes Związku Literatów Polskich w Cierlicku na Kościelcu, gdzie zginęli Żwirko i Wigura.

Pod hasłem: „Poznaj Śląsk”

Związek Propagandy Turystyki woj. śląskiego organizuje począwszy od 1 kwietnia br. wycieczki po Śląsku pod hasłem „Poznaj Śląsk”. Wycieczki odbywać się będą autobusami wzgl. tramwajami i mają na celu

zwiadzenie zakładów przemysłowych i ważniejszych instytucji, zabytków itd. Kierownictwo wycieczek spoczywać będzie w rękach fachowców i znawców Śląska.

Dziecko wypadło z okna drugiego piętra

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Piekarach Rudnych u Teodora Nowaka. Trzyletni syn Nowaka, Stanisław, bawił się przy otwartym oknie, podczas kiedy matka gotowała obiad. Skutkiem braku należytego nadzoru, dziecko wychyliło się z okna i straciło równowagę, runęło z drugiego piętra do ogrodu. Odwieszono je natychmiast do szpitala powiatowego w Tarn. Górach. Wszelka pomoc okazała się jednakże spóźniona, gdyż dziecko zmarło skutkiem odniesionych obrażeń.

ciwszy równowagę, runęło z drugiego piętra do ogrodu. Odwieszono je natychmiast do szpitala powiatowego w Tarn. Górach. Wszelka pomoc okazała się jednakże spóźniona, gdyż dziecko zmarło skutkiem odniesionych obrażeń.

Dziewczeta bez karminowanych warg

W mieście Kansas w stanie Missouri zakazano dziewczętom poniżej lat 17 używania ołówka do karminowania ust. Wolno go natomiast używać paniom, które zawarły związek małżeński, nawet wówczas, gdy nie osiągnęły jeszcze 17 roku życia. Przeciwnie temu zarządzeniu protestują wszyscy fabrykanci kosmetyków.

Spółka: Kudziela i Goryl

(B) Policja w Bielsku ujawniła sprawców włamań i kradzieży, jakie w ostatnich czasach często zdarzały się na terenie Bielska i okolicy i tak w dniu 6 lutego br. włamali się do mieszkania Małgorzaty Czaputowej przy ul. 3 Maja w Bielsku Franciszek Kudziela i Andrzej Goryl, skąd skradli futro i biżuterię wartości 900 zł. Część skradzionych rzeczy oddano właścicielce. Kudziela prócz większych włamań zajmował się często drobnymi kradzieżami. W dniu 29 stycznia br. skradł w reżenacji Józefa Schubertha kilka kur, zaś w dniu 7 lutego br. 7 kur z zabudowania Weinicha. Wspólnie z Gorylem dokonał Kudziela w dniu 9 lutego br. włamań do mieszkania Piescha w Bielsku przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie łupem wzięwaczy padł złoty zegarek i tabakierka. W nocy na 1 lutego br. Kudziela wraz z towarzyszącym był sprawcą włamań kasowego w ubezpieczalni społecznej w Cieszynie, gdzie skradł 177.47 zł. 5 stycznia br. włamał się Kudziela ze współnikami do mieszkania Benona Kolmana, Bielsko. Matejki 8. skąd skradli futro i inne rzeczy. Franciszka Kudziela i Andrzeja Goryla oddano do więzienia.

Cieszyń

Zabrzeg dziękuje Panu Wojewodzie

Na ręce Pana Wojewody drs. Michała Grażyńskiego wpłynęła depesza następującej treści:

„Zebrani obywatele Zabrzega na zebraniu Obozu Zjednoczenia Narodowego w dniu 5 marca br. stwierdzają, że dobrobyt i kultura materialna za rządów Pana Wojewody drs. Michała Grażyńskiego stale wzrasta. Wobec tego zebrani obywatele wyrażają Panu Wojewodzie serdeczne podziękowanie i przyrzekają gotowość do największych poświęceń dla dobra Ojczyzny.”

Oszust nabierał opolskich lekarzy

Z Zabrza na Śl. Opolskim donoszą: Z początku lutego pojawił się na terenie Gliwic, Zabrza i Bytomia nieznany na razie oszust, który podając się za oficera w spoczynku, odwiedza lekarzy, polecając im najnowsze rzekomo typu aparat do ostryżenia narządów chirurgicznych po cenie 6 RM za sztukę. Jak się okazało, aparaty te są bezwartościowe i najwięcej kosztują 75 fen. Mimo to oszust zdołał kilku lekarzy namówić do kupna aparatu, pobierając należność z góry.

Mniejszy deficyt urodzeniowy w Paryżu

Ogólnie biorąc, statystyka populacyjna w Paryżu za ostatnie lata wykazywała spadek śmiertelności, spadek liczby urodzin i zwykłej liczby małżeństw. W ciągu roku 1938 zarejestrowano o 11.161 mniej urodzin aniżeli w roku 1930, zanotowano także spadek śmiertelności o 4.647 jednostek. Zarejestrowano także zmniejszenie się deficytu urodzeniowego, albowiem w latach 1930 do 1937 deficyt wynosił przeciętnie rocznie 1.513 jednostek, a w roku 1938 wyniósł tylko 865. Jeśli idzie o ślubów, których było 22.498 w roku 1930, a 25.949 w r. 1937, to liczba ich podniosła się do 26.689 w r. 1938.

Spadł ze strychu

(B) Straszliwy wypadek wydarzył się w dniu 6 bm w Godziszka. pow. Biała, 12-letni chłopiec, Józef Marek, bawiąc się na strychu domu, spadł przez otwór strychowy do sieni, doznając złamań czaszki. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala w Białej.

Redaktorzy (z)aków:

„Z Hu i Kopała” — Józef Renik.
Dział depeszy — Józef Burek.
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalnej, misa — Wilhelm Mikolajec.
Dział informacyjny — Aleksandra Prosiwniakówna — Ernest Weiss.
„Sport i wychowanie fizyczne” — Stefan Kisielewski.
Za ogłoszenia — Stanisław Rejmaniak Katowice



Czwartek 9 marca.

KATOWICE Godz. 5.30—7.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00—11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.30 Chwilka społeczna. 14.35 Wiadomości bielskie i kiele. 15.00 Rozmowa techniczna z inżynierem. 15.15 „List z Paryża”. 15.35 Określenie dobrej moralności. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „U rolnika” — audycja dla młodszych wieśniaków. 16.40 Utwory fortepianowe. 17.15 Informacje turystyczne. 17.20 „Z czoła będziemy czerpać energię za 100 lat”. 17.30 Gregorz Gerwazy Górecki, kompozytor teatru wawelskiego — audycja w wykonaniu chóru Instytutu Technicznego Kasyi Salezjańskiej w Krakowie. 18.00 Poradnik sportowy dla pracowników fizycznych. 18.10 Z albumu piosenki. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Muzyka poważna i lekka — gawęda. 18.35 Audycja informacyjna. 19.00 Utwory fortepianowe. 19.15 „List z Paryża”. 19.35 Określenie dobrej moralności. 19.45 Utwory fortepianowe. 20.00 Rozmowa z alchemikiem. 20.10 Przy kominku. 20.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

POMOC BEZROBOTNYM

Piątek 10 marca.

KATOWICE Godzina 5.30—7.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00—11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Wiadomości na temat operetki — płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Dziennik do 12.00. 14.30 Wiadomości krajowe. 14.35 Wiadomości bielskie i kiele. 15.00 Rozmowa z alchemikiem. 15.15 „List z Paryża”. 15.35 Określenie dobrej moralności. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z alchemikiem. 16.40 Utwory fortepianowe. 17.15 Informacje turystyczne. 17.20 „Z czoła będziemy czerpać energię za 100 lat”. 17.30 Gregorz Gerwazy Górecki, kompozytor teatru wawelskiego — audycja w wykonaniu chóru Instytutu Technicznego Kasyi Salezjańskiej w Krakowie. 18.00 Poradnik sportowy dla pracowników fizycznych. 18.10 Z albumu piosenki. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Muzyka poważna i lekka — gawęda. 18.35 Audycja informacyjna. 19.00 Utwory fortepianowe. 19.15 „List z Paryża”. 19.35 Określenie dobrej moralności. 19.45 Utwory fortepianowe. 20.00 Rozmowa z alchemikiem. 20.10 Przy kominku. 20.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

